GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZESKIEJ

głos LUDU

DZIŚ W NUMERZE:

Media lokalne gwarancją... str. 3
GŁOSIK – rubryka dla dzieci str. 4
Uprzedzenia i nasze zmysły str. 5
Hokeiści zbliżają się do mety str. 8

CZWARTEK
15 LUTEGO 2007
NR 19
ROCZNIK LXII
CENA 6 KČ

tel.: 558 731 766
faks: 558 740 044
info@glosludu.cz

DY WRESZCIE O DWUJĘZYCZNYM NAZEWNICTWIE?

Niestabilny komitet...

YNIEC (hs) – Samorząd wojezki ustalił 7 lutego sposób finania wprowadzania podwójnego wnictwa w gminach, w których zka ponad 10 proc. przedstaeli mniejszości narodowych. W ńcu sprawa dwujęzycznych naw utknęła jednak w martwym kcie.

Wniosek o wprowadzenie podwójo nazewnictwa został złożony z trzynieckich pezetkaowców na ątku stycznia. Komitet ds. mniejci narodowych, który ma przedić tę sprawę samorządowi, do bory jednak się nie spotkał. O to, y tak się stanie, zapytaliśmy przeniczącego komitetu, **Ladislava nego**.

Jeszcze nie wiem. Aż zajdzie tapotrzeba – odpowiedział Vrátný. óciliśmy mu uwagę, że komitet i rozpatrzyć wniosek o wprowanie podwójnego nazewnictwa, aszcza że władze województwa aliły wreszcie zasady finansowania ch operacji. Przyznał zatem – *Moaż zaszła taka potrzeba. Podejrzeen, że spotkamy się po obradach saządu miejskiego. Te są pod koniec lutego. Być może nawet spotkamy się przy okazji obrad samorządu.*

Trzyniecki komitet to dziewięć osób. Siedmioro z nich zaproponował przewodniczący Vrátný, dwóch członków (**Roman Suchanek** oraz **Tadeusz Szkucik**) – zgodnie z ustawą o gminach – PZKO. W ten sposób w komisji znalazło się 4 przedstawicieli mniejszości polskiej i po jednym: słowackiej, romskiej, greckiej i wietnamskiej. *Podczas naszego pierwszego spotkania z władzami miasta zostaliśmy poinformowani o tym, że w związku z poszerzeniem komitetu o przedstawicieli PZKO, jest rozważane ewentualne jego dalsze poszerzenie* – powiedział redakcji prezes Kongresu Polaków, **Józef Szymeczek**.

Pomimo usilnych starań nie udało nam się uzyskać na ten temat wypowiedzi burmistrz **Věry Palkovskiej**. Z pytaniem o poszerzenie komitetu zwróciliśmy się więc ponownie do **L. Vrátnego**. – *Nie mogę tego potwierdzić, ani nie mogę temu zaprzeczyć. Być może odbędzie się to na tej samej zasadzie, jak przeprowadziło to PZKO. Ale jak mówię, nie mogę potwierdzić, ani zaprzeczyć...*

FOT. MARTYNA RADLOWSKA-OBRUSNIK

Na wystawie „Dachy, obudowy, izolacje" można zobaczyć wiele nowości, zakontraktować prace budowlane przede wszystkim w regionalnych firmach, ale także pogadać z budowlanymi. Na stoisku Cechu Malarzy i Lakierników fachowcy pokazują, w jaki sposób przygotować podkład do dekoracyjnego tynku ścian.

WYSTAWY BUDOWLANE NA CZARNEJ ŁĄCE W OSTRAWIE DO SOBOTY

Budujesz? Odnawiasz? Skorzystaj!

OSTRAWA (mro) – W pawilonie A na ostrawskiej Czarnej Łące do soboty zwiedzać można dwie wystawy – „Dachy, okładziny i izolacje" oraz „Budowa". Pierwsza koncentruje się przede wszystkim na pokryciach dachów, urządzeniach do prac dachowych, nadbudówkach i dobudówkach, materiałach izolujących i okładzinach. Druga zaś przedstawia okna, drzwi, wrota garażowe oraz wielość technik budowlanych. Organizatorzy wychwalają prezentowane nowości, m.in. samooczyszczający się tynk, sposoby zagospodarowania deszczówki (podobno aż 50 proc. oszczędności) oraz nowe materiały izolacyjne ciepło- i dźwiękoszczelne. W tegorocznych wystawach bierze udział 151 wystawców nie tylko z RC, ale także ze Słowacji, Polski oraz Niemiec.

Przez cały czas trwania wystaw (w dzień powszedni do godz.18.00, w sobotę do 14.00) będzie można korzystać z punktu porad architekta, zyskać – gratis – projekt wnętrza, porozmawiać z malarzami, lakiernikami i glazurnikami o fachowym wykonywaniu prac oraz poradzić się w punkcie pomocy konsumentowi. Jak zwykle wystawie towarzyszą odczyty – w środę było to wszystko o płaskich dachach, dziś o modernizacji mieszkań. Dodajmy, że częścią spotkania budowlanych będą konkursy o tytuł Rzemieślnika Roku i uczniowskie – na najlepszego dekarza i stolarza.

znakowanie utrudni kradzież

WIERZÓW (wak) – Każdy posiaz roweru obawia się jego kradzieży. zminimalizować taką możliwość, to swój ulubiony pojazd oznako. Można to uczynić w siedzibie ży miejskiej w Hawierzowie.

– *Oznakowanie ułatwia odzyskanie nośladu po ewentualnej kradzieży z, co równie ważne, odstrasza pojalnego złodzieja, a w ostatecznoutrudnia bądź uniemożliwia jego zedaż przez paserów* – twierdzi **Boslav Muras**, szef hawierzowskich żników. – *Dane, czyli PESEL, imię azwisko oraz adres, które zapisane tają na ramie pojazdu, wprowadzaą do komputerowej bazy danych ży miejskiej, która w razie potrzeudostępniana jest innym służbom.*

Oprócz oznakowania warto rówz spisać numer ramy i wszystkich ych części roweru (jeżeli takie siadają) oraz stworzyć listę części jednośladu. Przydatne w identyfikacji mogą się okazać wcześniej wykonane zdjęcia roweru, a zwłaszcza charakterystycznych elementów (zadrapań na lakierze). – *Starajmy się nie zostawiać pojazdu w miejscach, gdzie łatwo go ukraść (przed sklepem), a jeżeli już jesteśmy do tego zmuszeni, zabezpieczmy go odpowiednim zapięciem. Dobrym pomysłem, ale już bardziej kosztownym, jest ubezpieczenie, które można wykupić w niektórych towarzystwach ubezpieczeniowych* – radzą strażnicy.

Zainteresowani znakowaniem powinni mieć przy sobie dokument tożsamości oraz, jeżeli to możliwe, kartę gwarancyjną roweru. Dzieci do lat 15 muszą przyjść w towarzystwie osoby posiadającej dowód osobisty. Znakowanie kosztuje 10 Kc.

Grycz w miejsce Rakowskiej

GNOJNIK (mro) – W Polskiej Szkole Podstawowej w Gnojniku wraz z końcem lutego dojdzie do zmiany kierownictwa. **Małgorzatę Rakowską**, pełniącą funkcję dyrektora tej placówki od 17 lat, zastąpi zwycięzca konkursu ogłoszonego przez gminę, **Tadeusz Grycz**. Dodajmy, że nowy dyrektor właściwie wraca w stare progi, w latach 90. bowiem uczył w Gnojniku matematyki i zajęć warsztatowych. Znany jest także ze swojej pracy w funkcji wójta gminy Toszonowice Górne.

– *Nieoceniony jest wkład pani dyrektor w szkolnictwo mniejszościowe w naszej gminie* – powiedziała wójt Gnojnika, **Dagmar Molinova**, podkreślając zaangażowanie M. Rakowskiej zwłaszcza w dziele budowy nowego budynku polskiej szkoły.

Nartostrady jak w marcu

BESKIDY (dc) – Wszystko wskazuje na to, że jeśli pogoda nie ulegnie radykalnej zmianie, w Beskidach w przyszłym tygodniu nie będzie już miejsc, gdzie można by pojeździć na nartach. Wczoraj co prawda większość ośrodków deklarowała, że przynajmniej niektóre wyciągi są czynne, lecz grubość warstwy śniegu wynosiła na ogół tylko ok. 20 cm.

Na „Przelaczy" podano, że jeździ się na 15-centymetrowej pokrywie. Właściciele wyciągów przyznają, że warunki przypominają – bardziej niż połowę lutego – koniec marca lub początek kwietnia. Na „Bilej" powiedziano nam, że nowy wyciąg krzesełkowy jest co prawda czynny, lecz na nartostradzie są miejsca zupełnie pozbawione śniegu. Dla większego bezpieczeństwa narciarzy miejsca te oznakowano czerwonymi chorągiewkami. W ośrodku narciarskim „Severka", pomimo iż jeszcze wczoraj w internecie pisano o 30-centymetrowej pokrywie śnieżnej, już we wtorek rano warunki na dużej nartostradzie pozostawiały wiele do życzenia. Bardziej strome odcinki były częściowo bez śniegu, sterczała trawa zmieszana z błotem.

Zamknięto zupełnie ośrodki w Gródku, w Rzece, „Radegast" na Wisalajach. Na Jaworowym czynny jest tylko najkrótszy, 300-metrowy wyciąg.

Opilnują Poręby

ŁOWA (wak) – Samorząd zadecywał o otwarciu nowej służbówki w owej Porębie. Dzielnicy, w której lat wzrasta liczba chuligańskich cesów, pilnować będzie przez 24 dziny na dobę 5 strażników miejch. Na remont i modernizację poeszczeń, które powstaną w najbliżych dniach w jednym z budynków ejskich, przeznaczono 250 tys. Kc. eli w przyszłości dojdzie do poprabezpieczeństwa w Porębie, lokale dą do dyspozycji przedsiębiorcom.

Pogoda

ZWARTEK – Zachmurzenie umiarwane do dużego, lokalne opady szczu, w górach śniegu. Temperary w nocy 5-1 st., w dzień 4-8 st. C. iatr płd.-zach. 3-7 m na sek.

ĄTEK – Zachmurzenie umiarkowaz przejaśnieniami. Miejscami opaz deszczu, w górach śniegu. Tempetury w nocy 2 do -2 st., w dzień 2-6 C. Wiatr płn.-wsch. 2-6 m na sek.

KOLEJNA PREMIERA SCENY POLSKIEJ TC

Opowieść o drwalach

Sztuka **Stanisława Tyma** „Rozmowy przy wycinaniu lasu" to już klasyczna pozycja polskiej dramaturgii współczesnej. Miała ona swą prapremierę w 1975 r. w Teatrze Kwadrat, w reżyserii Edwarda Dziewońskiego. W 1984 r. na tejże scenie sztukę wystawił sam S. Tym – satyryk, aktor, reżyser, felietonista, scenarzysta, który nadał swej sztuce szczególną dedykację: *Wszystkim karpiom w Polsce poświęca – autor.*

Opowieść o drwalach, wiodących żywot na leśnej polanie, daje kwintesencję zarówno tej rzeczywistości, w której sztuka powstała, jak również odnosi się do dnia dzisiejszego. Rozmowy o rybach, o tym i owym wypełniają czas drwalom, których głównym zajęciem jest czekanie. Sztuka o tym, „co było, nie było, przeszło a teraz nie ma" wzbudza śmiech, ale nierzadko jest to śmiech przewrotny i gorzki.

Dla reżysera **Szymona Kuśmidra** inspiracją do tej inscenizacji była *Filozofia po góralsku* ks. Józefa Tischnera, w której autor stwierdza między innymi, iż „są trzy prowdy na świecie: święto prowda, tyz prowda i gówno prowda".

Szymon Kuśmider w Scenie Polskiej wystąpił gościnnie już dwukrotnie jako aktor: w 2001 roku jako Sztokfisz w sztuce „Papierowe kwiaty" oraz w tytułowej roli w *Makbecie* w 2006 r.

Stanisław Tym jest autorem wielu sztuk teatralnych, skeczy i słuchowisk radiowych, a także scenariuszy do filmów Stanisława Barei („Miś", „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz"), w których również występował i był współreżyserem. W lutym 2007 roku na ekrany kin w Polsce wszedł jego nowy film „Ryś", będący kontynuacją niezapomnianego „Misia". Premiera „Rozmów przy wycinaniu lasu" w Scenie Polskiej odbędzie się w sobotę 17 lutego o godz. 17.30. W rolach głównych wystąpią m.in. Karol Suszka, Mariusz Osmelak, Dariusz Waraksa, Bartosz Dziedzic, Ryszard Pochroń, Ryszard Malinowski, Janusz Kaczmarski i Anna Konieczna. Premierę poprzedzi wernisaż wystawy **Ivany Durstinowej** pt. „Każdy ma swego anioła" o godz. 17.00 w Galerii Teatru Cieszyńskiego.

Natomiast w niedzielę 18 lutego o godz. 18.00 w Sali Prób im. J. Osterwy Cieszyńskiego Studia Teatralnego (parter Domu Narodowego w Cieszynie) Scena Polska wystawi sztukę Wernera Schwaba „Prezydentki". Spektakl ten otrzymał główną nagrodę podczas 6. Festiwalu Teatrów Moraw i Śląska.

Serdecznie zaprasza **Scena Polska**

07019
9 771212 422041

Z nad Wisły

■ Pozwy przeciw posłowi PiS Jackowi Kurskiemu złożyły w sądzie w Warszawie Agencja reklamowa Just i dom medialny Media Concept. Pozwy dotyczą uwikłania tych firm w tak zwaną „aferę billboardową". W czerwcu ubiegłego roku Jacek Kurski poinformował w programie telewizyjnym o rzekomym finansowaniu przez PZU kampanii prezydenckiej Donalda Tuska. PZU miało oddać Platformie za 3% wartości powierzchnię na billboardach, które wykorzystywano w kampanii „Stop wariatom drogowym". Gdy te informacje się nie potwierdziły i w grudniu prokuratura umorzyła śledztwo, Jacek Kurski stwierdził, że wykazało ono wielomilionowe wyprowadzenia z firm, które obsługiwały kampanię PO – Just i Media Concept.

■ Przedstawiciele agencji Just podkreślają, że czekali na wyniki śledztwa, wiedząc, iż niezbicie wykażą, że Kurski nie ma racji. Liczyli również na to, że po orzeczeniu poseł odwoła swoje słowa i przeprosi za nie. Przedstawiciele agencji Just dodają również, że chcą, aby w Polsce obowiązywała odpowiedzialność za słowa.

68% Polaków akceptuje dopuszczenie kobiet do pełnienia zawodowej służby wojskowej. Przeciwna kobietom w armii jest jedna czwarta badanych (24%). Zdania nie ma ną ten temat 8% respondentów – wynika z sondażu Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS). Od 1999 r. liczba zwolenników zawodowej służby wojskowej kobiet zmniejszyła się o 6%, zaś przeciwników wzrosła o 4%. Najczęściej wyrażany jest pogląd (39%), że kobiety powinny służyć tylko w niektórych służbach, np. korpusie medycznym i kwatermistrzowskim. 25% badanych uważa, że kobiety powinny służyć w armii bez żadnych ograniczeń. Według 16% respondentów, kobiety powinny służyć we wszystkich rodzajach służb, ale tylko na takich stanowiskach, które w przypadku wojny nie grożą udziałem w walce. 14% Polaków uważa, że kobiety w ogóle nie powinny służyć w wojsku. Zdania na ten temat nie miało 6% respondentów. Dodajmy, że od 1988 roku kobiety w Polsce mają możliwość pełnienia zawodowej służby wojskowej. Od 2004 roku polskie prawo przewiduje obowiązek wojskowy dla niektórych kobiet – absolwentek szkół o profilu medycznym i pokrewnych.

■ Powstała Partia Kobiet. Jej postulaty to między innymi równe płace dla kobiet i mężczyzn, szczególna opieka dla samotnych matek, mikrokredyty dla kobiet na wsiach oraz powszechny dostęp do żłobków i przedszkoli. – *Partia, którą założyliśmy, będzie partią rozsądku rozumu i serca* – powiedziała Manuela Gretkowska podczas pierwszej konferencji prasowej od czasu zarejestrowania Partii Kobiet.

■ Dolina Rospudy. *Rzecznik Praw Obywatelskich (RPO) Janusz Kochanowski złożył we wtorek skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego (WSA) na decyzję ministra środowiska dotyczącą zgody na przeprowadzenie inwestycji budowlanej przez dolinę rzeki Rospudy* – powiedział Stanisław Wileński z biura RPO. Do 15 lutego ministerstwo udzieli odpowiedzi na pismo Komisji Europejskiej, w którym zostaną przedstawione wszelkie sprawy związane z obwodnicą Augustowa – powiedział minister środowiska Jan Szyszko. Komisja Europejska ostrzegała wcześniej, że budowa obwodnicy przez dolinę Rospudy jest niezgodna z prawem unijnym. KE zarzuciła Polsce złamanie unijnych przepisów o terenach chronionych w ramach programu Natura 2000.

Opr. (mro)

Niesygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z internetowych serwisów informacyjnych.

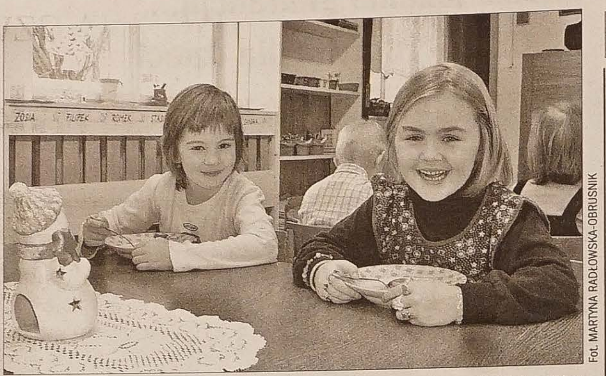

Fot. MARTYNA RADŁOWSKA-OBRUSNIK

Przedszkolaki już nie mogą doczekać się chwili, gdy przyodzieją stroje muszkieterów, spidermanów, rycerzy i królewien. O swoich przebraniach żywo dyskutują nawet podczas posiłku. Od lewej – Adelka Stryja oraz Michaela Grim przy zupie koperkowej snują swe wyobrażenia: *– Ja będą różyczką, baletnicą w fioletowym kostiumie z krynoliną i będę mieć buty na obcasie* – mówi Michaela, dodając, że jej mama przebierze się za... utopca.

Bal trzech generacji

GNOJNIK (mro) – Po raz pierwszy w historii placówki aż trzy generacje gnojniczan będą się dziś w sali gimnastycznej miejscowej PSP bawić na balu maskowym zorganizowanym przez tutejsze polskie przedszkole.

– Po »cywilnemu« nikt się nie dostanie na salę – zawyrokowała nauczycielka przedszkola, **Halina Smoloń**, która obiecała, że będzie to osobiście kontrolować. – *Kto nie będzie w masce i kostiumie – będzie się musiał wykupić* – stwierdziła.

Maskarada trzech generacji będzie prowadzona przez wodzirejów, którzy przyjadą aż z Wisły. Zaplanowano mnóstwo konkursów, nie tylko dla przedszkolaków, ale i ich rodziców oraz dziadków. Szacuje się, że salę wypełni przynajmniej setka osób. – *Chcemy dzieciom i ich opiekunom pokazać jak umiemy się bawić* – podkreśliła dyrektor gnojnickiej PSP, **Małgorzata Rakowska.**

Zima sprzyja

ORŁOWA (wak) – Łagodna zima sprawiła, że pracownicy budowlani nie musieli przerywać prac. Wcześniej niż przewidywano zakończono więc budowę stacji benzynowej w Lutyni. W jej pobliżu ruszyła budowa trzypiętrowego domu, w którym mieścić się będą m.in. sklepy oraz biura dla pracowników poczty, znajdujące się obecnie w siedzibie Urzędu Miasta. Po przeprowadzce, pod jednym „lutyńskim ratuszowym dachem", znajdą się wszystkie wydziały UM, oprócz tych, które pracują w dzielnicy Orłowa Miasto.

Moim zdaniem

ELŻBIETY MYSZ...

Powrót do normalności

Już po *walentynkach*. Pora wrócić do normalności. Ze sklepowych wystaw powoli zaczną znikać różowiutkie misie, jaskrawoczerwone serca, kokardeczki, wstążeczki i słodkie kartki. O dziwo, takie akcesoria od kilku tygodni(!) zdobią nie tylko wystawy kwiaciarni i sklepów z upominkami. Czerwone serduszka były (i jeszcze są) po prostu **wszędzie**. Cele? Oczywiście komercyjne, a jakże, takie czasy. No cóż, taki jest koloryt tychże czasów, że komercja korzysta z każdej okazji. Tak jak i wielu ludzi korzysta z każdej okazji, by okazać komuś uczucia. Czasem mam wraże... że ta komercyjność wdziera się we wszystkie sfery naszego życia, wcho... do niego z butami, a my nie protestujemy zbytnio, bo też czemu? Trudn... tym myśleć tak dalekowzrocznie, a prezenty dostawać przecież miło. Dlat... wiele osób traktuje dzień św. Walentego jako święto miłe, a nieszkodliw... Szkoda tylko, że przy okazji można dostać oczopląsu od czerwieni i wsz... kiego w kształcie serc, nie mówiąc już o tym, jak ta wszechobecna kampa... miłości wpływa na samopoczucie osób samotnych. Poza tym święto mił... w środku zimy to chyba jednak dla narodów słowiańskich trochę dziwacz... kombinacja. I chociaż zima w tym roku nie dopisuje, niektórzy zamiast b... gać po mieście ze zmarzniętymi kwiatkami i szukać miejsca w przepeł... nych restauracjach wolą usiąść spokojnie przy ciepłej herbacie i zastanow... się nad tym zadziwiającym fenomenem socjologicznym, jakim stał się dz... 14 lutego.

myszka@glosludu...

Ekocentrum działa

OSTRAWA (mro) – Wszyscy ci, którzy chcieliby się czegoś dowiedzieć nt. środowiska naturalnego, związanego z nim prawodawstwa czy planów ochrony przyrody, mogą skorzystać z usług otwartego właśnie „Ekocentrum". Mieści się ono w lewym skrzydle Nowego Ratusza (były oddział zbiorów specjalnych Wojewódzkiej Biblioteki Naukowej). „Ekocentrum" czynne jest we wtorki, czwartki i piątki w godz.14–18. Można się też z nim skontaktować telefonicznie (596138270) albo za pośrednictwem poczty elektronicznej (e-mail: *ekocentrum@svkos.cz*). „Eko... centum" finansowane jest ze środ... Funduszu Socjalnego UE, z bud... państwa i województwa. Do jego... dań – oprócz udzielania infor... – będzie należała także organi... wykładów i odczytów we wszys... bibliotekach województwa.

Będą domy nad zaporą

CZ. CIESZYN (dc) – Ratusz zw... się do Funduszu Gruntów RC z w... skiem o darmowe przekazanie ... stu 4 dużych działek położon... pobliżu zapory Grabina. Człon... samorządu, którzy wniosek uchw... pod koniec stycznia, chcą, by w t... miejscu ruszyła budowa dom... szeregowych i domów mieszkal... Obywatele zyskają przez to możli... atrakcyjnego mieszkania w po... centrum, a zarazem w spokoj... miejscu.

Atrakcyjność miejsca mógłby ... nieść kryty akwapark, który ma st... w pobliżu. Jak podał radny Ro... **Zabystrzan**, miasto wydało już ... Kc na projekt parku wodnego. S... te, w wypadku, że do realizacji b... doszło, poszłyby w niwecz. Samo... nie chce obciążać kosztami bu... budżetu miasta. Dlatego budowa ... pocznie się dopiero wówczas, gdy ... stu uda się zdobyć dotację pańs... oraz pieniądze z funduszy struk... nych UE.

OD GRUDNIA PONAD 160 INTERWENCJI RATOWNIKÓW GÓRSKIEGO POGOTOWIA

Nie narzekają na nudę

BESKIDY (wak) – Od początku sezonu zimowego, który w górach rozpoczyna się w grudniu, a trwa do końca kwietnia, członkowie Beskidzkiego Górskiego Pogotowia Ratunkowego wyjeżdżali do ponad 160 wypadków. – *Tylko w ub. tygodniu udzielaliśmy pomocy 53 turystom oraz 18 snowboardzistom – uczestnikom zawodów. Cztery kontuzje wymagały leczenia szpitalnego. Stan jednego z narciarzy, który na stoku w Mostach k. Jabłonkowa doznał urazu głowy, był tak poważny, iż musiano go przetransportować śmigłowcem do szpitala w Ostrawie Porubie* – powiedział redakcji „GL" **Radim Pavlica,** szef beskidzkiego GOPR.

Złamane nadgarstki, kości podudzia, naciągnięte ścięgna, nadwerężone mięśnie oraz zwichnięcia, to najczęstsze rodzaje obrażeń, których doznają miłośnicy desek odwiedzający Beskidy.

Zdaniem Pavlicy, przyczyną większości wypadków jest lekkomyślność, brawura, przecenianie własnych umiejętności, a także źle przygotowany sprzęt narciarski. Korzystanie z nieprawidłowo dobranych nart czy popularnych desek często kończy się poważnymi kontuzjami. Naczelnik GOPR podkreśla, iż wielu narciarzy zapomina o tym, że nie są sami na stoku. Stąd wiele wypadków, bo jadą przed siebie nie patrząc, czy jest na trasie osoba, która gorzej jeździ na nartach, albo dziecko. Wielu turystom wydaje się też, że mają przed sobą alpejskie trasy o szerokości tysiąca metrów, a nie kilkudziesięciu, jak to ma miejsce w Beskidach.

Rozpoczęcie zimowych ferii zbiegło się z dobrymi warunkami do uprawiania narciarstwa w Beskidach. Ratownicy przestrzegają jednak, że chcąc naprawdę poszaleć na deskach trzeba wyjechać jak najwyżej. – *Czym niżej, tym trudniejsze warunki. W wielu miejscach są przetopy, wystają kamienie i korzenie. A właśnie te są bardzo niebezpieczne dla rozpędzonego „z górki" narciarza czy snowboardzisty* – ostrzega Radim Pavlica. – *Trzeba też brać pod uwagę, że na wszystkich trasach jest bardzo dużo osób. Nie można było jeździć w grudniu i styczniu, to teraz wszyscy spragnieni nart chcą nadrobić zaległości.*

Ciekawostki

Wielki Mur

Naukowcy przeprowadzą pierwsze, szczegółowe badanie Wielkiego Muru Chińskiego. Chcą ustalić, ile dokładnie długości ma ta starożytna budowla, sprawdzić jej stan i stworzyć jej mapę. Zaplanowane na cztery lata badania mają się rozpocząć w maju. Jednocześnie z pomiarami prowadzone będą prace, które pozwolą wytyczyć i stworzyć dokładną mapę przebiegu muru. Zostanie też sprawdzony stan fortyfikacji. Badania będą przeprowadzone w 13 prowincjach, regionach i miastach. Różne źródła podają różne jego długości od 2400 km długości, do około 6350 km. Muru nigdy nie ukończono. Znaną dziś postać – ciągłego systemu fortyfikacji – mur uzyskał dopiero w XII wieku. Wielki Mur Chiński jest największą budowlą tego typu na świecie. Obecnie większa część muru jest w złym stanie, porozrywana na kilkanaście odcinków o różnej długości. Tylko niewielkie fragmenty są udostępnione turystom.

Najmniejsza Biblia

Brytyjscy archeolodzy odnaleźli miniaturową Biblię schowaną w dziecięcym bucie. Ten z kolei ponad 100 lat temu został ukryty w kominie i pełnił rolę talizmanu chroniącego przed złem jeden z domów w środkowej Anglii. W trakcie prac renowacyjnych jednego z domów w Ewerby, w środkowej Anglii, pracownicy firmy budowlanej natknęli się na niezwykłe znalezisko. Archeolodzy, którzy zajęli się niecodziennym odkryciem, sądzą, że był to rodzaj amuletu mającego za zadanie chronić dom przed złymi duchami. Znalezisko pochodzi sprzed 106 lat. Biblia ma ok. 2,5 cm długości i ponad 1 cm grubości, należy do najmniejszych egzemplarzy na świecie. Badacze podkreślają, że poza unikalnością miniaturowej Biblii, równie cenne jest odkrycie faktu kultywowania tego rodzaju ochrony domostwa przed złymi mocami jeszcze na początku XX w.

Biblia została wydrukowana w 1901 roku przez jedno wydawnictw z Glasgow. Angielska tradycja umieszczania pułapek na wiedźmy i złe duchy, między innymi w kominach, sięga XIV w. Tego typu praktyki były popularne szczególnie w odległych rejonach wiejskich. Biblia odnaleziona w Ewerby jest własnością prywatną i nie zostanie udostępniona do ekspozycji.

Trzeźwość

Podhalańscy policjanci wypowiedzieli wojnę nietrzeźwym woźnicom, przewożącym saniami turystów. Od początku miesiąca w rejonie Zakopanego zatrzymali siedmiu nietrzeźwych woźniców; rekordzista miał 1,9 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Pozostali woźnice, zatrzymani w Poroninie, Murzasichlu, Zębie, Suchem i na Gubałówce, mieli od 0,6 do 1,3 promila alkoholu. Zatrzymani za powożenie zaprzęgami pod wpływem alkoholu są karani przez sąd grzywną oraz wieloletnim zakazem kierowania wszystkimi kategoriami pojazdów, w tym samochodami. Policja obserwuje dość duże przyzwolenie społeczne dla woźniców po... jących z butelki dla rozgrzewki. W... lu turystów traktuje ich jako je... jeden regionalny akcent, swoisty ... ment folkloru. Powożący zaprzęg... niekiedy nie mają elementarnej w... dzy na temat ruchu drogowego.

Otyłe psy

W Belgii i Holandii rozpoczęto sp... daż amerykańskiego lekarstwa, k... ma spalać zbędny tłuszcz u oty... psów. Amerykańska firma farma... tyczna, która opracowała prep... nieprzypadkowo wybrała te ... kraje europejskie dla jego prem... zarówno Belgowie, jak i Holend... znani są z miłości do psów. Czw... nogi, tak samo jak ich opiekun... nierzadko mają problem z nadw... Przeprowadzone niedawno sp... styczne badania wykazały nad... ną wagę i otłuszczenie u 44 p... europejskich psów. Naukowcy ... mują, że psy, które przez całe ży... zachowują optymalną wagę, ... przeciętnie o 22 miesiące dłużej ... ich otyli koledzy i koleżanki.

ONDYCJA CZESKIEJ PRASY REGIONALNEJ, CZYLI CHWIEJNA CZWARTA WŁADZA

Media lokalne gwarancją demokracji?

ko stu dziennikarzy prasy, radia i telewizji oraz nauczycieli akademickich i „me-listów" z Europy Środkowej zjechało w ub. piątek do Brna na międzynarodową ferencję pn. „Regionalne media w kontekście europejskim", zorganizowaną przez tytut Dziennikarstwa Regionalnego Wydziału Studiów Społecznych Uniwersytetu Masaryka. Współorganizatorami dziennikarskiego spotkania były wydawnictwo ołtawa–Łaba–Prasa" oraz Fundacja Konrada Adenauera.

półczesny obraz mediów euro-skich da się ująć w paru słowach. obalizacja, koncentracja mediów alnych oraz proletaryzacja i dez-elektualizacja dziennikarzy. To nie t zachwycający widok, biorąc pod age, jak ważne znaczenie dla zdro-a życia społecznego mają wolne dia.

Media lokalne – obok dostarcza-informacji, kształtowania pogląd-w, wspomagania w orientacji we półczesnym świecie i gęstwinie o legislatywy oraz umilania czasu wilą relaksu – mają niezaprzeczal-udział w integrowaniu środowisk oich czytelników. To funkcja, która szczeblu prasy krajowej już nie od-ywa tak znaczącej roli.

Ciekawie przedstawia się zawodo-struktura dziennikarzy lokalnych RC. **Dr Jaromír Volek** z Instytutu ziennikarstwa Regionalnego prze-owadził badania wśród 2600 para-cych się tym zawodem osób.

Mężczyźni stanowili 60 proc. tej upy, 40 proc. – kobiety. Przeciętna eku dziennikarzy w regionach jest ższa od średniej centralnych me-ów o 12 lat (region – 31 lat). Znaj-je to odbicie w fakcie, iż 43 procent iennikarzy mediów lokalnych jest wieku od 19 do 29 lat. Wykształ-ceniem wyższym w mediach central-nych legitymuje się 53 proc. dzienni-karzy, średnim – 47 proc. W regionach odpowiednio 34 i 68 proc.

Wiek i wykształcenie mają bezpo-średnie przełożenie na zarobki. Co dziesiątemu dziennikarzowi lokalne-mu płaca nie starcza na zapewnienie podstawowych potrzeb życiowych, 14 procentom starcza na rzeczy podsta-wowe, ponad połowa twierdzi, że mo-że coś uciułać – ale „nic moc". Za to w prasie centralnej 48 procent dzienni-karzy uważa, że ich płace są wyższe, niż na to zasługują.

Ten niewesoły obrazek można też przedstawić inaczej. Często można spotkać adeptów sztuki dziennikar-skiej, którzy gotowi są podjąć pracę w redakcji za najniższe stawki, byleby zobaczyć swoje nazwisko na łamach. Ponieważ w redakcjach dawno prze-stano stosować wewnętrzne regula-miny awansu zawodowego, wszyscy konkurują ze wszystkimi. Młodzi, niewyrobieni są łatwi do manipulo-wania przez funkcyjnych kolegów, co w związku z nagminnym lekceważe-niem i brakiem wiedzy na temat za-sad etyki dziennikarskiej prowadzi do widocznego gołym okiem upadku nie tylko obyczajów w samych mediach, ale i na ich łamach.

Basia, studentka V roku Uniwersytetu Ostrawskiego, tylko przymierzała się do roli spikerki. Ale wśród jej rówieśników jest wielu takich, którzy myślą, że w mediach można zrobić błyskawiczną karierę.

Sensacja ma zielone światło

Media bowiem to spółki z ograniczo-ną odpowiedzialnością handlujące in-formacjami. Kwestie misji społecznej są zepchnięte daleko za biznes i info-taiment (z angielskiego – połączenie informacji z rozrywką). Z jednej stro-ny pogoń za sensacją, z drugiej wala-ce się na dziennikarzy wiadomości od rzeczników prasowych – „pijarów", jak się ich kolokwialnie nazywa, pre-ferujących partykularne interesy swo-ich spółek, od rzeczników ratuszów aż po naciski niemalże prywatne. W tym wymiarze niebagatelną sprawą jest także ukryta reklama.

Ten układ wpływa na deprofesjo-nalizację dziennikarzy, z braku czasu na głębsze zajmowanie się tematem idących po najmniejszej linii oporu. To efekt działania wydawnictw, dążą-cych do maksymalizacji zysku.

Jakby wbrew logice, społeczeń-stwo utożsamia dziennikarzy ze swo-imi obrońcami. Na skali zawodowej wymieniającej lekarza, prawnika, dziennikarza, przedsiębiorcę, aktora, polityka i nauczyciela, dziennikarze stale odnotowują wzrost notowań (1989 r. 5,68, obecnie 4,04), podczas gdy na przykład autorytet polityków czy nauczycieli spada.

Dziennikarze regionalni z wielu różnych względów pracują na prowin-cji. Jak już wiemy, na pewno nie ma tu motywacji pieniężnej, bo „kokosów tu nie zarobią". Dla 23 procent z nich jest ważne, że mogą wpływać na two-rzenie się lokalnej opinii publicznej, a aż 33 procent traktuje prasę regional-ną jako odskocznię do dalszej karie-ry. Przecież najważniejszą zdobyczą tego zawodu jest tzw. „Acess", czyli dostęp nie tylko do informacji, ale i do jej „nośników" – decydentów. Stąd jeden krok do kariery na magistracie czy we wpływowej firmie. Jednak dla aż 42, 9 procent dziennikarzy regio-nalnych najważniejsze jest to, że są blisko problemów terenu, i że wiedzą, iż ich działanie może pomóc ludziom, czytelnikom. To właśnie daje siłę me-diom regionalnym, ale i obarcza wiel-ką odpowiedzialnością za losy boha-terów ich artykułów...

W regionalnych mediach rzadko robi się karierę. Raczej jest się okra-danym z materiałów – zabrzmiało na konferencji. Nie należy bowiem do rzadkości sytuacja, gdy dobry mate-riał lokalny zostaje przejęty, bez cy-tacji źródła, przez prasę centralną. Ta zaraz zdobywa pochlebstwa za grun-townie opracowany temat i cytowana jest na lewo i prawo przez prasę, ra-dio i telewizję. I w efekcie aplauzu.... przybywa jej ogłoszeniodawców. Przy czym, jak podano na konferencji, cen-tralne dzienniki nie mają w zwyczaju powoływać się na lokalne. „Právo" ma w zwyczaju odpowiadać na zarzut „podkradania materiału" iż my nie cy-tujemy, „MF Dnes" twierdzi, że dany temat opracuje lepiej, zaś nakryta na gorącym uczynku czeska telewizja publiczna twierdzi, że mamy to sfil-mowane już parę dni...

Medialna dżungla

W tej dżungli niczym oderwany od rzeczywistości zabrzmiał głos **dr Ste-phana Russ–Mohla** z Wydziału Nauk o Komunikacji Uniwersytetu w Lugano we Szwajcarii, który mówił o trakto-waniu informacji unijnych przez prasę europejską (zazwyczaj przy-taczane są informacje negatywne), oraz trafna uwaga o swoistej kolonia-lizacji wydawniczej państw Europy Środkowo–Wschodniej. Uzupełniła go **dr Beata Klimkiewicz** z Wydziału Managementu i Komunikacji Spo-łecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, przedstawiając najsilniejsze spółki wydawnicze w Polsce – niemiecki Axel Springer, norweską Orklę, bry-tyjski British Mecom, polską Agorę i niemiecki Polskapresse, które podzie-liły między sobą wpływy na opinię publiczną. Polskapresse opanowała zachód i południe Polski, Media Re-gionalne – wschód i północ. (*Zresztą* – jak zabrzmiało na konferencji – *narodowy właściciel wcale nie mu-si być gwarancją wolności medium*). Spółki te doskonale koncentrują me-dia, przyłączając w formie wkładek regionalnych wszystko do niemalże wszystkiego. Na te posunięcia nie ma mocnych nawet w urzędach strzegą-cych wolnej konkurencji, co wykazał przypadek złączenia „Gazety Wro-cławskiej", „Słowa Polskiego" i „Wie-czora Wrocławia". Powód łączenia jest banalny, jak zwykłe w spółce z o.o. – oszczędność na VAT–cie... Biz-nes to biznes.

Zanika pluralizm prasy

Ktoś może wysunąć argument, że treści prasy są podawane „po cza-sie". Bowiem w miarę tempa obiegu informacji, jeżeli się coś stało godzi-nę temu, to stało się dość dawno, a poza tym każdy przecież może wejść na internet i popatrzeć, co tam „w świecie piszczy". Portale internete-owe mediów podają przeważnie fakty z dużej polityki, a jeśli chodzi o pogląd-y, to rozpowszechniają te, które po-tem możemy znaleźć na ich łamach. A więc nie mamy pluralizmu infor-macyjnego. Mamy platformy radiowe (np. Radio TOK FM „Gazety Wybor-czej") czy internetowe tego samego źródła. Od tego pluralizmu nam nie przybywa.

a praca dziennikarza regionalnego to mozolne zbieranie informacji. Korzystanie z każdej kazji do „złapania" sprawdzonej informacji.

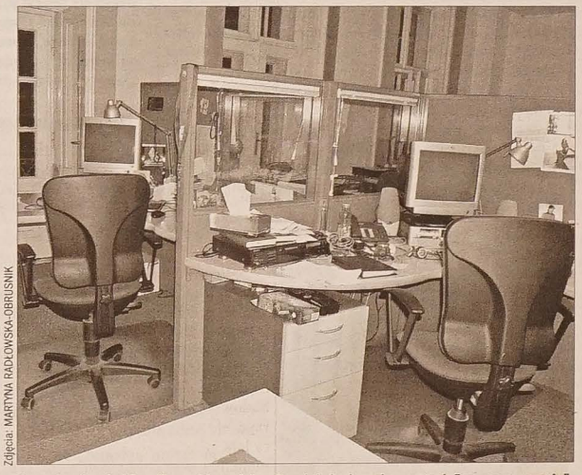

Zdjęcia: MARTYNA RADŁOWSKA-OBRUSNIK

Na regionalnych dziennikarzy i to w dobrych redakcjach czeka „zagroda" w „news–roomie".

I wygląda na to, że nie przybędzie go w najbliższym czasie. Raczej będzie to koncentracja – masowe zwolnienia dziennikarzy, przejścia na informację agencyjną (na takiej notabene prawie całkowicie opiera się bezpłatny dzien-nik „Metro") . Doświadczeni dzienni-karze będą uciekać z zawodu „pogoni za informacjami", a czytelnicy będą karmieni papką „infotaimentu". To nie wizja „Wielkiego Brata". To wizja zamarcia wymiany poglądów, to wizja amputowania kontrolnej funkcji me-diów.

To wizja niedemokratycznej „de-mokracji".

MARTYNA RADŁOWSKA–OBRUSNIK

Marionetki

FELIETON HALINY SIKORY

Fusekle

„Toni może być prowda!" – krzyknęła Marynka na widok swojego Męża. Ten biedny siedział w kuchni za stołem i nie wiedział za bardzo, o co się go Marynka czepia. Czy o tę kiełbasę, co ją wcina na śniadanie, czy też o herbatę, do której wyjątkowo dziś wlał sobie coś mocniejszego. Ale tylko z tego powodu, że coś go w gardle drapało, a lepsza odrobina śliwowicy, niż angina. A Marynka stała tylko z koszem bielizny w ręku i krzyczała: „To ni ma prowda! Po tela rokach małżyństwa, to ni ma prowda!". Mąż przełknął kawałek kiełbasy, który właśnie miał w ustach, szybko dopił herbatę, bo czuł, że może już nie mieć okazji. A szkoda, żeby się zmarnowało. Zresztą, w ten sposób być może dowody zbrodni zniszczył. I czekał na wyrok.

A Marynka czekała na krok Męża. Bo oczywiście była przekonana, że Mąż wie, o co jej chodzi, tylko jest leniwy i brak mu odwagi, by przyznać się do swojego błędu. A tu nic. Stali tak naprzeciwko siebie. Marynka w oczekiwaniu na przejawy skruchy, Mąż w oczekiwaniu na ogłoszenie wyroku. Cierpliwość Marynki kończyła się bardzo szybko. Cierpliwość Męża aż tak szybko nie. Z tego też powodu Marynka, nie doczekawszy się przyznania Męża, tupnęła nogą, obróciła się na pięcie i obrażona poszła wieszać pranie.

Mąż wiedział, o co chodzi. „No ni. Gwóli jaksi gupocie zaś bedym musioł chodzić cały dziyń koło baby, jak koło bómby, kiero może wybuchnónć". Mąż doskonale wiedział, że nie ma szans najmniejszych stwierdzić, o co Marynce chodziło. Kilkudziesięcioletni stan małżeński nauczył go już wiele. Zwłaszcza tego, że najlepiej ewakuować się do piwnicy. Tak też szybko zrobił. Potem jeszcze poszedł cichaczem do Sąsiada, żeby rady jakiejś zaciągnąć, jak tu z żoną postępować. Sąsiad odpowiedział „Cokolwiek by ci nie powiedziała, chwol!". Mąż powtarzał sobie cały dzień mantrę: „Cokolwiek by ci nie powiedziała, chwol!". Wieczorem przyszedł do kuchni. Potulny jak baranek. Co prawda, nie wiedział jeszcze dlaczego, ale pewien był, że wreszcie się dowie. I się dowiedział.

„Tela roków ci mówiym, że jak dowosz fusekle do pranio, tak ich mosz przewrócić, coby nie były na rymby!" – wylała swoje żale Marynka. „Tela roków. A ty ni a ni sie tego nauczyć! Kóń by sie nauczył!".

Mąż, jak to usłyszał, wybuchł gromkim śmiechem: „To yny o ty fusekle szło? Marynko moja kochano" – przytulił ją do siebie. Choć broniła się niesamowicie. Przytulił ją do siebie i powiedział: „Jo cie móm fakt rod. Ty normalnie nie wiysz, jaki to je fajne, jak sie zy mnóm gwóli fusekli wadzisz". Bał się, czy bomba w postaci Marynki przypadkiem nie wybuchnie. Jakie było jego zdziwienie, kiedy okazało się, że bomba została rozbrojona. Postanowił w najbliższym czasie przyznać Sąsiadowi order „Sapera roku"!

Głosik

Głosikowa choroba

– Głosiku! – Ludmiłka weszła do redakcji i oniemiała. Została stać, tak jak stała, z buzią otwartą i zdziwieniem ogromnym w oczach. Nie mogła zrobić ani kroku. Przed nią ukazał się niesamowity obrazek. Głosik, ubrany w białą koszulę, z pięknie zawiązaną muszką pod szyją, w czarnych spodniach siedział przed komputerem. Ślepo wpatrzony w monitor, nawet nie zauważył, że już nie jest sam w redakcji. Tylko mamrotał coś pod nosem. Wystukał na klawiaturze kilka znaków, po czym szybko je kasował. I tak w kółko. A mamrotał przy tym, co nie miara.

– Głosiku! Co ty tam robisz? – zapytała zdziwiona ogromnie Ludmiłka. Przecież Głosik normalnie chodził w dżinsach i bluzach. Jak widział kogoś pod krawatem, to pękał ze śmiechu. A tu nagle, biała koszula i muszka?

– A, to ty? – obudził się Głosik z dziwnego letargu przedkomputerowego – Nie zauważyłem cię. Nic takiego nie robię. Tak sobie tylko stukam...

Głosik wstał znad komputera i podszedł do okna. Nie odezwał się już ani słowem. Ludmiłka próbowała go jeszcze zagadnąć, ale na nic to się zdało. Stał i patrzył ślepo przed siebie. I wzdychał, i wzdychał.

Ludmiłka nie wiedziała, co dalej. Głosik miał mętny wzrok i wzdychał i nic innego, oprócz tego wzdychania z niego nie wyciągnęła. Pobiegła więc szybko do krasnali.

– Tymek, Mateuszek. Musicie mi pomóc. To znaczy musicie pomóc Głosikowi – błagała od drzwi.

– A co mu się stało? – zapytały jednogłośnie krasnale.

– Nie wiem. Chyba jest chory. Dziwnie się zachowuje i nie można się z nim dogadać. A wy znacie różne ziółka i napary. Na pewno mu pomożecie – Ludmiłka ciągnęła krasnale za sobą do redakcji. Za chwilę stali już naprzeciwko Głosika. Ten patrzył w okno. Próbowali go wypytać, co się stało. Próbowali wciągnąć go przynajmniej w rozmowę na jakiś arcyciekawy temat. Ale na nic to się zdało. Głosik milczał.

– Słuchajcie, mam pomysł. Mam taką miksturę. Specjalna, w naszej rodzinie przekazywana z pokolenia na pokolenie. Pono działa na wszystko. Szybko ją przygotuję i zobaczymy. Jeśli to nie zadziała, to już nie wiem – powiedział Tymek i zniknął na chwilę w kuchence. Za chwilę przyszedł z garnkiem pełnym jakiejś śmierdzącej cieczy. Złapali Głosika i próbowali na siłę wlać w niego tę miksturę. Głosik im się wyrwał i zakrzyczał:

– To i tak nie pomoże. Nic nie pomoże na to, co mnie męczy.

– Nareszcie się odezwał – powiedziała Ludmiłka. – A co cię męczy?

– Wstydzę się strasznie powiedzieć. Ale może jak to usłyszycie, to mi się lżej zrobi – smętnie wyrzucił z siebie Głosik. – Chodzi o to, że zakochałem się. W tej nowej redaktorce. Jest bardzo podobna do myszki, taka śliczna. I nie mogę sobie znaleźć miejsca. Chciałem jej walentynkę wysłać, ale nie wiem, co napisać. A dziś już jest po walentynkach. I nic. Umrę z miłości!

– Nie umrzesz – obiecał Tymek – pomożemy ci napisać walentynkę. Taką napiszemy, że nasza nowa redaktorka padnie ci do kolan!

A jak redaktorka zareagowała na walentynkę? Przeczytajcie w przyszłym tygodniu. **KROPKA**

Między nami nic nie było

Między nami nic nie było!
Żadnych zwierzeń, wyznań żadnych,
Nic nas z sobą nie łączyło
Prócz wiosennych marzeń zdradnych;
Prócz tych woni, barw i blasków
Unoszących się w przestrzeni,
Prócz szumiących śpiewem lasków
I tej świeżej łąk zieleni;
Prócz tych kaskad i potoków
Zraszających każdy parów,
Prócz girlandy tęcz, obłoków, Prócz
natury słodkich czarów;
Prócz tych wspólnych, jasnych zdrojów,
Z których serce zachwyt piło,
Prócz pierwiosnków i powojów,
Między nami nic nie było!

Adam Asnyk
5 kwietnia 1870

Rubrykę przygotowała:
HALINA SIKORA

Pogańskie prapoczątki Walentynek

Początków dzisiejszych walentynek szukać trzeba nie w chrześcijaństwie, lecz w pogańskim Rzymie. O ich dacie zadecydowała sama przyroda. W połowie lutego bowiem ptaki gnieżdżące się w Wiecznym Mieście zaczynały miłosne zaloty i łączyły się w pary.

Uważano to za symboliczne przebudzenie się natury, zwiastujące rychłe nadejście wiosny. Z tej racji Rzymianie na 15 lutego wyznaczyli datę świętowania luperkaliów – festynu ku czci boga płodności Faunusa Lupercusa.

W przeddzień obchodów odbywała się miłosna loteria: imiona dziewcząt zapisywano na skrawkach papieru, po czym losowali je chłopcy. W ten sposób dziewczyny stawały się ich partnerkami podczas luperkaliów. Bywało, że odtąd chodzili ze sobą przez cały rok, a nawet zostawali parą na całe życie.

Gdy w IV w. chrześcijaństwo stało się religią panującą w cesarstwie rzymskim, pogańskie obchody stopniowo zastępowano przez święta chrześcijańskie. Luperkalia były na tyle popularne, że utrzymały się aż do końca V w. Zniósł je dopiero w 496 r. papież Gelazy I, zastępując je najbliższym w kalendarzu liturgicznym świętem męczennika Walentego.

Fot. WŁADYSŁAW OWCZARZY

Wspaniałe zdjęcie wysłano nam z przedszkola w Karwinie Frysztacie. Miś Uszatek i Tygrysek, którzy zawitali do przedszkolaków, by się z nimi pobawić, zapraszają ich do zbierania lizaków. W programie, na specjalne życzenie rodziców i dziadków, dzieci zaprezentowały „Jasełka". Podobno przyszedł do nich również Klaun!

Przypominamy o konkursie karnawałowym!

Głosik z Ludmiłką przypominają o konkursie na najciekawszą maskę, kostium. Na zdjęcia, na których prezentujecie swoje przebranie, czekamy do końca sezonu balowego. Najciekawsze oczywiście opublikujemy!

Otrzymaliśmy następne zdjęcia kostiumów, w których bawiliście się na balikach. Bardzo spodobało nam się przebranie Kamilka Zolicha. Jego kosmonauta jest naprawdę fantastyczny!

Kochani!

Dziękuję wszystkim miłośnikom książek o Kubusiu Puchatku za ilustracje, które przysłaliście do konkursu „Malujemy Kubusia i jego przyjaciół". Wszystkie Wasze prace są już wystawione w kąciku dziecięcym naszej biblioteki i bardzo ładnie się prezentują.

Tym razem uzbierało się 41 rysunków i dwa poprawne rozwiązania krzyżówki o Puchatku. Nagrody za ciekawe ilustracje otrzymują: *Aneta Dziadek* i *Jakub Kaleta* z PSP Bystrzyca, *Natalia Konesz* z Przedszkola w Karwinie Frysztacie, *Beata Owczarzy*, *Andrea Koupil* i *Lucie Švec* z PSP Karwiny Frysztatu. Niespodzianka za rozwiązanie krzyżówki powędruje do naszych czytelniczek *Małgosi Sikory* i *Joasi Wierzgoń*.

Gratuluję laureatom i cieszę się na dalszą zabawę z Wami. Życzę Wam dużo ładnego puchatego śniegu, żebyście wreszcie mogli ulepić olbrzymiego bałwana i do woli pojeździć na sankach lub nartach.

Pozdrowienia śle
Ernestynka

Rys. Beata Owczarzy, PSP Karwina Frysztat, kl. 4.

NASZ ADRES: Redakcja Głosu Ludu, Komenského 4, 737 01 Český Těšín. Pisząc do nas podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Korespondencję przesyłać można także pod e-mail: *sikorova@glosludu.cz*, a w załączniku dopisać Głosik.

TU KIEDYŚ UCZONO POLSKIE DZIECI (106

Ostrawa Witkowice

U schyłku monarchii austro-węgierskiej na terenie Ostrawy powstało kilka polskich szkół, których działalność nie została już wznowiona po skończeniu drugiej wojny światowej. Do czasów dzisiejszych nie przetrwały nawet wszystkie ostrawskie budynki szkolne. Polska szkoła znajdowała się również w Witkowicach. Nazwano ją im. Cesarza Franciszka Józefa.

Towarzystwo Szkoły Ludowej (TSL) z siedzibą w Krakowie dążyło zgodnie ze zgłaszanym zapotrzebowaniem Polaków żyjących na terenie Ostrawy do poszerzenia sieci szkół. Ze względu na ograniczone środki finansowe, zadanie to było trudne do zrealizowania. W Witkowicach rozwiązano ten problem, zwracając się z prośbą o pomoc do stojącego na czele hut witkowickich dyrektora generalnego inż. **Fredricha Schüstera**. Dyrektor wyraził zgodę na założenie, a nawet finansowanie polskiej szkoły pod warunkiem, że jedn[illegible] z przedmiotów nauczania będ[illegible] również język niemiecki. Główn[illegible] powodem tak wyrozumiałej postawy dyrekcji było ogromne zamówienie miasta Tarnowa na milion rur wod[illegible]ciągowych. Władze tego polskiego miasta postawiły jednak warunek, że w zamian za to w Witkowicach nastąpi otwarcie szkoły dla dzieci tutejszych kilku tysięcy polskich robotników. Do 5-klasowej szkoły uczęszczało potem ok. 130 uczniów. Zakłady Witkowickie utrzymywały placówkę do 1922 roku, po czym przejęła ją Macierz Szkolna w Czechosłowacji. Szkoła zakończyła swoją działalność w 1938 roku, w czasie kryzysu monachijskiego. Obiekt służy obecnie Policji RC. **CZESŁAW GAM[illegible]**

Polska szkoła w Witkowicach mieściła się w kompleksie szkół niemieckich przy obecnej ul. Wystawowej, która kiedyś nazywała się Mistecka.

150 pieśni (109

ZBIÓR PIEŚNI JEDNOGŁOSOWYCH DLA MŁODZIEŻY ZEBRAŁ JERZY SAM[illegible]

Uścielę ja kolebeczkę

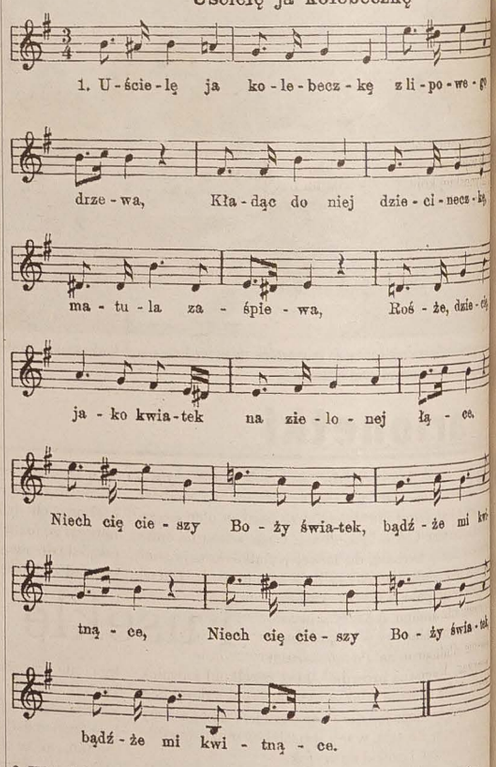

2. Wyrośnij mi na pociechę,
Silny jak przodkowie,
Kochaj ojców twoich strzechę,
Bądź wiernym w twem słowie
I twem sercem i uczynkiem
Szanuj świętą wiarę,
[: Niech ci drogim upominkiem,
Będą dzieje stare. :]

3. Starym spędzaj obyczajem
W pracy dzionki Boże,
A spłynie twe życie rajem,
Bóg ci dopomoże.
Szanuj ludzi z doświadczenie[illegible]
Bądź wszystkim uprzejmym
[: Nie pogardzaj pouczeniem,
Byś nie został ciemnym. :]

4. Cóż matuli, co z nieuka,
Co i drugim szkodzi?
Świat nauki teraz szuka,
Ona szczęście rodzi.

Pamiętajże słowa matki,
Co się tobą trudzi,
[: A wyrośniesz na pociechę
I Boga i ludzi! :]

plotka

▲ **Steven Seagal** odkrył, że swój naturalny talent do wschodnich sztuk walki zawdzięcza poprzedniemu wcieleniu, w którym był... XVII-wiecznym mnichem buddyjskim. Gwiazdor kina akcji był w przeszłości instruktorem technik aikido i wykorzystał swoje umiejętności w szeregu filmów, które przyniosły mu sławę. Dzięki naukom pobieranym od mistrzów buddyjskich Seagal odkrył, że w dalekiej przeszłości jego powiązania ze sztukami walki były jeszcze silniejsze. – *Podświadomie skłaniałem się ku kulturze Orientu i sztukom walk wschodnich. Moi dawni nauczyciele ustalili, kim byłem w poprzednim życiu. Byłem XVII-wiecznym mnichem o imieniu Chungdrag Dorje. Wierzę, że to prawda, ale nie zamierzam zgłębiać tego tematu* – mówi aktor.

▼ **Drew Barrymore** postanowiła pożegnać się z rolami w komediach romantycznych, ponieważ uważa, że taki gatunek nie wykorzystuje w pełni jej umiejętności aktorskich. Po występie w komedii „Music and lyrics" u boku Hugh Granta aktorka doszła do wniosku, że w przyszłości będzie szukać ról, które okażą się dla niej większym wyzwaniem. – *Nadeszła pora, abym zmierzyła się z inną stroną mojej osobowości – tą bardziej dojrzałą, dorosłą i dramatyczną. Chcę być prawdziwą kobietą, a nie tylko młodą kobietą. Myślę, że powinnam pożegnać się z romantycznymi komediami. Dzięki Bogu...* W ostatnich latach Barrymore pojawiała się w wielu romantycznych komediach, m.in. „Od wesela do wesela", „Ten pierwszy raz", czy „50 pierwszych randek".

▼ **Jennifer Lopez** jest fanką **Victorii Beckham**, a dokładniej – jej gustu w sprawach mody. Amerykanka uwielbia styl Angielki do tego stopnia, że postanowiła oddać się w jej ręce. Beckham wybiera dla latynoskiej koleżanki stroje na hollywoodzkie gale. – *Jesteśmy przyjaciółkami i obie interesujemy się modą* – wyjaśniła J.Lo. – *Niedawno pomogła mi z kreacją na wręczenie Złotych Globów. Zasugerowała czarną suknię i był to strzał w dziesiątkę.* Już wkrótce obie panie będą mogły konsultować się i wybierać na wspólne zakupy jeszcze częściej, ponieważ Beckham jest w trakcie przeprowadzki do Kalifornii. **(k)**

ZAUROCZENI ŚLICZNĄ BUZIĄ NIE DOSTRZEGAMY, NA PRZYKŁAD, AGRESYWNEGO ZACHOWANIA

Uprzedzenia i nasze zmysły

Jak to się dzieje, że jedni już od pierwszego wejrzenia budzą w nas sympatię, a inni szaloną niechęć, choć ani z jednymi, ani z drugimi nie zamieniliśmy słowa? To wina, albo zasługa naszych zmysłów, które pracują bezustannie, przetwarzając dostarczone im dane...

Dlaczego ich nie lubię? To czy kogoś polubimy, czy nie, zależy od takich drobiazgów, jak intonacja i tempo jego wypowiedzi, szybkość oddechu. Wszystkie te informacje odbieramy podświadomie, słuchamy mowy ciała. Do tego dochodzi jeszcze nastawienie z jakim zawieramy znajomość. Jeśli na spotkanie z nowym szefem idziemy z przekonaniem, że jest świetny, że reprezentuje super firmę, dostrzegamy tylko jego plusy, ba, nawet minusy odbieramy jako zalety. I to już w zasadzie cała zagadka tajemnicy lubienia i nie lubienia.

Pierwsze wrażenie. Tyle tylko, że pierwsze odczucia czasem są trafne, a czasem nie. Możemy skrzywdzić nimi daną osobę lub uczynić z niej gwiazdę, którą nie jest. Mamy często zgubną tendencję do zakładania, że to co jest piękne, jest dobre. Zauroczeni śliczną buzią, błyskiem w oku, nie dostrzegamy np. agresywnego zachowania. Przystojny, uwodzicielski partner, w którym zakochujemy się od pierwszego wejrzenia, okazuje się brutalnym awanturnikiem. Fałszywe pierwsze wrażenie może zaważyć na całym życiu, spowodować niewłaściwe decyzje.

Intuicja też się myli. Generalnie pomaga, ale trzeba podchodzić do niej ostrożnie, bo od czasu do czasu ona również się myli. Opiera się przecież najczęściej na przeczuciu. Są, co prawda, osoby obdarzone szczególnymi zdolnościami przewidywania, tak odczytują komunikaty pozawerbalne, że prawie zawsze trafnie oceniają ludzi, nawet przy pierwszym spotkaniu. Ale takich genialnych intuicji wcale nie ma wśród nas wiele. Częściej wyciągamy zbyt pochopne wnioski i potem się rozczarowujemy.

Łatwiej bez uprzedzeń. Niechęć do drugiej osoby może doprowadzić do nienawiści. W skrajnych przypadkach nawet agresji. Ulegamy sile uprzedzeń, bo mamy tendencję do preferowania osób podobnych do nas i odrzucania tych, które się od nas różnią, nawet jeśli swoją innością w niczym nam nie zagrażają. Uprzedzenia często wytwarzamy pod wpływem poglądów rodziców, znajomych. Powtarzamy obraźliwe stereotypy, np. że rudy jest fałszywy, a blondynki głupie. Ale nigdy nie jest za późno, żeby się swoich uprzedzeń pozbyć. Zwłaszcza, że są ludzie, z którymi, nie darząc ich sympatią, musimy obcować. W rodzinie, w pracy. Gdy pokonamy uprzedzenia, łatwiej będzie żyć nie tylko tej drugiej stronie, ale przede wszystkim nam.

Pokonać stereotypy: Zmień własne nastawienie, nie wmawiaj sobie, gdy zobaczysz nową dziewczynę brata, że jej nie lubisz, postaraj się o tym zapomnieć, choćby na chwilę. ◆ Ustal co cię w nielubianej osobie drażni, nie dawaj powodu, żeby powstawały iskrzące sytuacje. Zachowanie można zaplanować, jak budowę domu. ◆ Niech głowa rządzi sercem, rozsądek przede wszystkim; wyrzuć złe myśli. Pamiętaj, że te pozytywne wywołują pozytywne skutki. ◆ Nie emocjonuj się zbytnio, spontaniczność nie zawsze jest zaletą, nie daj poznać kontrowersyjnej osobie, że jej nie lubisz. ◆ Staraj się ją poznać, zwróć uwagę na jej zalety, a nie wady. ◆ Pamiętaj, że wytworzeniu sympatii sprzyja mówienie podobnym tonem, patrzenie rozmówcy spokojnie prosto w oczy. ◆ Albo zapytaj wprost, co przeszkadza wam w kontaktach, to wymaga odwagi, ale może być opłacalne na dłuższą metę. **(M. D.)**

Smacznego!

Lazania wegetariańska

Super danie, szybkie i pożywne, najlepiej smakuje polana sosem beszamelowym. Porcja dla dwojga.

Składniki: lazania – ok. 9 plastrów * mieszanka warzywna chińska (papryka, grzyby mun, pomidory, groszek, fasolka szparagowa lub inne według uznania) * pieprz, sól, przyprawa 5 smaków * słoiczek koncentratu pomidorowego * na sos beszamelowy: 2 łyżki masła, 1/4 szklanki mąki, szklanka mleka (jeśli będzie za gęsty dolewać mleka).

Przygotowanie:

Płaty lazanii podgotować z dodatkiem oliwy, pilnując, żeby się nie sklejały, polać zimną wodą, rozłożyć tak, aby nie stykały się ze sobą. Blaszkę wysmarować margaryną, posypać bułką tartą. Ułożyć plastry lazanii na spodzie blaszki. Warzywa z mieszanki dusić do miękkości na patelni pod przykryciem razem z przyprawami. Dodać koncentrat pomidorowy, dalej całość smażyć, aż nadzienie stanie się gęste. Nakładać nadzienie przekładając kolejnymi warstwami plastrów makaronowych. Na koniec zrobić sos beszamelowy – rozpuścić w garnku masło, dodać mąki, zestawić (koniecznie!) z ognia, dodać mleko i mieszać do momentu uzyskania jednolitej masy bez grudek. Polać lazanie sosem tak, aby każdy wierzchni plaster był zakryty (wówczas makaron się nie zeschnie w piekarniku), piec około 10 min. **(r)**

Warto Wiedzieć

Jeść czy nie jeść?

Głęboko w naszej świadomości tkwią pewne stereotypy dotyczące wyjątkowych walorów niektórych potraw. Nie zawsze jednak posiadane przez nas informacje pokrywają się z prawdą.

Sól szkodzi. Tak i nie. Nadmiar soli podrażnia błonę śluzową żołądka, wywołując jej stany zapalne i może przyczynić się do raka żołądka. Spożywanie dużych ilości soli prowadzi do uszkodzenia naczyń krwionośnych i martwicy tkanki mózgowej. Sól stosowana jest jednak również jako lek przeciw kurzajkom i katarowi, pomaga przy chorych zatokach i zapewnia prawidłowe funkcjonowanie organizmu.

Od ziemniaków i makaronu się tyje. Nieprawda. Jeśli nie są podawane z sosami, masłem lub tłustą śmietaną. Wchodzące w skład potraw mącznych i ziemniaków węglowodany są o połowę mniej tuczące od tłuszczy, a ich przemiana pochłania dodatkową ilość kilokalorii.

Czerwone wino jest dobre na serce. Tak. Wino, zwłaszcza czerwone i ziołowe, zawierające fosforany i żelazo, łagodzi stany wyczerpania i objawy nadmiernej nerwowości. Znajdujące się w winie naturalne przeciwutleniacze i zdolność do obniżania złego cholesterolu we krwi sprawiają, że regularne spożywanie niewielkich ilości tego trunku znacznie zmniejsza ryzyko zawału serca, choroby wieńcowej i udaru mózgu.

Kawa ułatwia trawienie. Tak. Zawarta w niej kofeina pobudza żołądek do produkcji soków trawiennych. Dlatego wypita po skończonym posiłku filiżanka kawy przyspiesza i ułatwia trawienie. Nie poleca się jednak picia jej między posiłkami.

Ciepłe mleko przed snem ułatwia zasypianie. Nieprawda. Zawarte w mleku aminokwasy powodują wzrost poziomu adrenaliny i pobudzenie organizmu, dlatego produkty mleczne spożywa się najczęściej na śniadanie.

Jedzenie ryb pobudza pracę mózgu. Tak. Mięso ryb zawiera spore ilości fosforu, niezbędnego do utrzymania prawidłowej struktury tkanki nerwowej. Jego niedobór może spowodować zaburzenia w funkcjonowaniu komórek mózgowych i osłabić zdolności intelektualne.

Owoce nie tuczą. Niestety nieprawda. Są one bowiem bogatym źródłem łatwo przyswajalnych cukrów, które spożywane w nadmiarze zamieniają się w tłuszcz i odkładają w tkankach. Najbardziej kaloryczne są brzoskwinie, morele i winogrona.. Najmniej tuczą arbuzy, grejpfruty i jabłka. Dzienna porcja owoców nie powinna przekraczać 250 g. Bez ograniczeń można jeść warzywa.

Ostre przyprawy powodują wrzody żołądka. Nie. Jednak u osób z chorobą wrzodową, pieprz i inne przyprawy, pobudzając wydzielanie kwasów żołądkowych, mogą zaostrzyć stan chorobowy. **(r)**

Kolumnę przygotowała: **WANDA KULA**

PO KAŻDYM ELEGANCKIM OBIEDZIE NA STÓŁ ZOSTAJĄ WNOSZONE SŁODKOŚCI...

Siedzicie przy pięknie nakrytym stole. Po eleganckim obiedzie nadchodzi czas deseru. I tu zaczyna się kolejny problem! Co zjeść widelczykiem, a co łyżeczką – zastanawiacie się po cichu, zerkając w popłochu na to, co zrobią inni.

Poobiednia słodycz. Na słodki „prezent" przychodzi nam ochota zwykle po obiedzie i może właśnie dlatego utarł się zwyczaj serwowania wówczas deseru. Choć słuszność podawania wtedy słodyczy jest dyskusyjna. Spory, czy faktycznie powinno się jeść po posiłku deser i jaki to ma wpływ na nasze zdrowie, pozostawmy jednak naukowcom. Od niepamiętnych bowiem czasów posiłek kończono czymś słodkim. Przyjęło się więc, że po każdym eleganckim obiedzie na stół zostają wnoszone słodkości, czy to w postaci ciast i ciasteczek, czy też owoców. Trudno zatem mówić o kompletnym menu pomijając deser. Oczywiście jednak, może on też stanowić danie samo w sobie, jako na przykład forma podwieczorku czy niezobowiązującego, popołudniowego spotkania z przyjaciółmi.

Jeśli jednak deser ma być jedną z części wykwintnego przyjęcia, musimy pamiętać o odpowiednim dobraniu poobiednich słodkości. Zazwyczaj przyjmuje się, że im cięższe i bardziej sycące potrawy, tym lżejszy deser (np. poczęstunek owocowy w najprostszej formie lub też mus czy sorbet). I odwrotnie: po lekkim posiłku możemy podać obfity, ciężki deser, jak tort, ciasta z kremem, lody.

Deserowe zwyczaje

Torty, ciasta i ciasteczka. *Torty* podajemy na ozdobnych paterach bądź też talerzach do tortu. Są to naczynia płaskie, okrągłe, zazwyczaj na nóżce. Ciasto powinniśmy kroić po przyniesieniu do stołu. Najlepiej robić to długim nożem, a pod ręką mieć wysokie naczynie z ciepłą wodą, w którym będziemy mogli zamaczać co jakiś czas ostrze (łatwiej wówczas będzie się nam kroiło, ponieważ krem nie będzie się tak bardzo przyklejał do noża). Za pomocą łopatki nakładamy porcje tortu na talerzyki. Tu musimy zadbać o to, by naczynia nie były zbyt małe, bo inaczej nie wygląda to elegancko, a dodatkowo utrudnia odkrawanie kawałków. Do jedzenia zaś używamy deserowego widelczyka. *Ciasta* wnosimy na stół już pokrojone i ułożone na ozdobnym półmisku. Do ich nakładania podajemy specjalne szczypce bądź łopatkę. Obok deserowych talerzyków, z prawej strony, kładziemy widelczyki do ciasta. Są jednak również takie rodzaje pieczonych słodkości, które możemy śmiało jeść ręką, odłamując od naszej porcji małe kawałki. W ten sposób możemy postąpić z ciastami suchymi, jak keks czy drożdżówka. *Bardzo podobnie* postępujemy z małymi ciasteczkami. Znów podajemy je na dużym ozdobnym talerzu, kładąc obok szczypce do ciasta. Ciasteczka jemy widelczykiem bądź, jeśli są kruche, bierzemy je w rękę.

Lody podaje się, zależnie od upodobań, same bądź z dodatkami, którymi mogą być owoce, bita śmietana czy bakalie. Najlepiej prezentują się w salaterkach lub pucharkach. Jemy je łyżeczką. Jeśli naczynie jest wysokie, powinna to być specjalna łyżeczka z wydłużoną rączką, którą kładziemy na spodeczek (pucharków i salaterek nie stawia się bezpośrednio na obrusie). Jeśli zaś zdecydujemy się na umieszczenie deseru lodowego na talerzykach, to oprócz łyżeczki, powinniśmy również podać widelczyk, którym będzie można przytrzymywać gałkę loda, by nie przesuwała się po całym talerzu. Podobnie postępujemy z innymi zimnymi deserami, jakimi są owocowe sorbety. Warto jednak zaznaczyć, że bardziej elegancko prezentują się one w koktajlowych kieliszkach. **(int)**

Z redakcyjnej poczty

Zmiana krajobrazu nad Szadowym

W związku z budową obwodnicy Cz. Cieszyna i nowej drogi szybkiego ruchu do Frydku-Mistku, krajobrazy dolin potoków Szadowy i Rakowiec oraz Ropiczanki na granicy z Ropicą gwałtownie się zmieniają. W żukowskim kopcu kopany jest głęboki rów-koryto dla szerokiej drogi, w dolinie Szadowego sypane są ziemne groble dwupoziomowego skrzyżowania dróg z Frydku i Trzyńca (na zdjęciu widać skrzyżowanie już z powierzchnią asfaltową), przez Szadowy budowany jest potężny most a pomiędzy tymi budowlami drobniejsze mosty, konstrukcje zabezpieczające obsuwanie się terenu. Na granicy Ropicy i Cz. Cieszyna zaś widać wybudowane już potężne słupy betonowe, które podtrzymywać będą most-wiadukt nad dwoma liniami kolejowymi, drogą i rzeką Ropiczanką.

Obserwator tego placu budowy, niecodziennego widowiska, może fascynować się nie tylko powstającymi budowlami, lecz również maszynami, urządzeniami czy stosowanymi technologiami. Są więc najróżniejsze koparki, środki transportowe, dźwigi do pokładania konstrukcji mostowych, wielowarstwowe nasypy ziemne, różne stosowane materiały i technologie.

Wszystko to można zobaczyć na własne oczy z przejeżdżającego obok budowy autobusu miejskiej linii komunikacyjnej, czy pociągu. Można też sobie zrobić wycieczkę w te strony. Tu jednak trzeba zaznaczyć, że to jest plac budowy ze zabronionym wstępem dla obcych, bo łatwo tu o wypadek. Zapewniam jednak, że i z bezpiecznej odległości, po znalezieniu odpowiedniego miejsca na obserwacje (teren jest pagórkowaty, więc trzeba wyjść na najwyższe dogodne miejsce) i skorzystaniu z lornetki, można wiele zobaczyć.

Karol Guńka

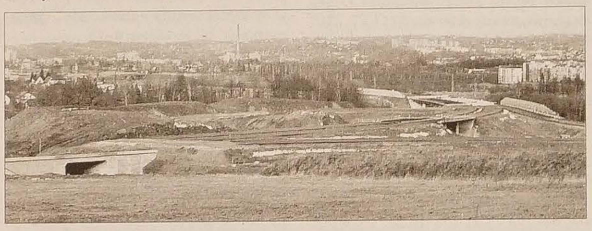

Hyde Park

W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonania skrótów.

Jeszcze o tamtych czasach

Ponad miesiąc temu, bo dokładnie 6 stycznia br. ukazała się w „GL" wypowiedź pani Łady Krumnikl pt. „Musiano? To nie ja!". Można tę wypowiedź potraktować jako ripostę na artykuł Stanisława Kondziołki w „Kalendarzu Śląskim 2007". Czytelnik, który przeczytał obie te wypowiedzi, musi sobie uprzytomnić, kiedy wydarzenia opisywane w tych przyczynkach miały miejsce. Otóż od połowy lat 60. nastawała pewna odwilż w sferze politycznej. Zaczęto zwalniać więźniów politycznych skazywanych przez komunę w latach 50. za przekonania polityczne na ciężkie więzienia i obozy pracy w kopalniach Jachymowa. Nie wspominam tu już o tych, którzy ponosili najwyższe ofiary, a było ich również wielu. W tym czasie niektórym ludziom, również na Zaolziu, wydawało się, że socjalizm może mieć ludzkie oblicze. Przykłady widzieli w Jugosławii, dokąd od jakiegoś czasu można było wyjeżdżać na urlopy. Wielu Polaków wtedy już było w partii, bo w 1948 r. przyczynili się do zwycięstwa komunistów w Czechosłowacji. Komuniści bowiem obiecali im, że nie pozwolą na wywózkę Polaków do Polski, jak to odgrażali się Uhlirzowcy. Na wiosnę 1968 r. doszło do zupełnego rozluźnienia dyscypliny partyjnej. Zaczęto publicznie mówić i pisać wszystko to, czego nie wolno było robić przez ostatnie 20 lat. Doszło do mianowania nowego sekretarza KPC, wymieniono prezydenta i rząd. Dziennikarze prześcigali się w odkrywaniu różnych poufnych informacji, które przez dwa dziesięciolecia były tematami tabu, a tym dolewali oleju do ognia. Mogę pojąć, że czescy dziennikarze nie bardzo zdawali sobie wtedy sprawę z tego, do czego są zdolni sowieci, ale nie mogłem wtedy zrozumieć, że nasi zaolziańscy redaktorzy uwierzyli w to, że socjalizm można zmienić. Na pewno znali historię Polski, gdyż chcąc być polskim dziennikarzem trzeba znać się również na historii. Nie mogłem pojąć, że nie zdawali sobie sprawy z tego, że w partii komunistycznej nie dopuszczano do jakiegokolwiek liberalizmu, a większość z nich była przecież członkami partii. Gdyby wydarzenia 1968 r. miały miejsce o 15 lat wcześniej, to Praska Wiosna mogła zakończyć się jak Węgierski Październik. 21 sierpnia 1968 r. pogrzebał wszystkie iluzje reformatorów socjalizmu najazdem pięciu armii Układu Warszawskiego na Czechosłowację. Wtedy bardzo angażowała się również redaktor pani Łada Krumnikl. Zwłaszcza w swoich reportażach i wywiadach z okolic Ołomuńca, gdzie stacjonowały polskie jednostki. Reportaże te pojawiały się na łamach „GL" i w bardzo ostry sposób potępiały obecność polskich żołnierzy w najeździe na Czechosłowację przez wojska Układu Warszawskiego. Już wtedy przeczuwałem, że to zakończy się źle dla nas wszystkich, gdyż pamiętałem wydarzenia poznańskiego czerwca 1956 r., węgierskiego października 1956 r., a wcześniej jeszcze niemieckiego 1953 r. Nie miałem żadnych iluzji, że może w naszym obszarze geograficznym coś się zmienić, gdyż Breżniew był zdolny wywołać nawet trzecią wojnę światową. W okresie normalizacji zaczęły się czystki na wszystkich szczeblach. Ci „towarzysze", którzy w porę zorientowali się, wyrazili skruchę i gorzko żałowali, zostali nietknięci a czasami jeszcze pięli się w górę po szczeblach kariery. Stanisław Kondziołka, o ile sobie przypominam, do 1968 r. nie był za bardzo znanym, oprócz swojego macierzystego koła PZKO we Frysztacie. Nie mnie oceniać jego działalność w redakcji „GL" albo jako prezesa ZG PZKO. Kilka razy słyszałem z różnych stron, że był za bardzo służalczy wobec komuny. Ja stawiam sobie pytanie: „Gdyby Stanisław Kondziołka był taki służalczy wobec komuny, to dlaczego w 1987 odwołano go z redaktora naczelnego „GL" i prezesa ZG PZKO? Twierdzenie, że to on przyczynił się do usunięcia dziennikarzy z „GL" i literatów z życia publicznego w czasie normalizacji, na pewno jest jakimś nieporozumieniem. O tym decydowały organy partyjne na szczeblu wojewódzkim. Sam Kondziołka nie mógł o niczym decydować. Musiał tylko wykonywać rozkazy. Rozumiem panią Ładę Krumnikl, że ma żal do PZKO, że nie stanęło za swoją elitą jak Czemadok. Trzeba sobie jednak uprzytomnić, że Węgrów było około 700 tys., a nas około 50 tys. Na pewno długo jeszcze będą prowadzone dyskusje na podobne tematy, tylko czy przez to przybędzie nam dzieci w polskich szkołach?

Melchior Sikora

Wydarzenia sportowe

PRZED EKIPĄ JIŘEGO JUŘÍKA TRZY KLUCZOWE MECZE SEZONU

Hokeiści zbliżają się do mety

Do mety fazy zasadniczej 02 Ekstraligi coraz bliżej. Już w najbliższy wtorek poznamy dziesięciu finalistów, którzy w playoffs zagrają o mistrzowski tytuł. W walce o pierwszą dziesiątkę ekstraligi wciąż liczy się trzynaście z czternastu drużyn. Tak zaciętego sezonu już dawno nie było. W tych dniach ważą się też losy reprezentantów naszego terenu. Wczoraj po zamknięciu numeru dwunasty w tabeli Trzyniec podejmował trzynaste Pilzno, dziesiąte Witkowice zmierzyły się na wyjeździe z jedenastym Znojmem. Jutro zaś kolejna porcja emocji – Trzyniec zagra w Zlinie, a Witkowice w ČEZ Arenie z outsiderem sezonu Wsecinem.

Fot. MARIAN KIEDROŃ

Trzyniecki napastnik Juraj Štefanka w swojej ulubionej roli pod bramką rywala.

Z dwójki reprezentantów tego regionu w dużo gorszej pozycji wyjściowej są hokeiści Trzyńca. Jutrzejszy mecz ze Zlinem, jak również niedzielny z Karlowymi Warami i wtorkowy ze Spartą będzie dla Stalowników prawdziwą próbą charakterów. Ze Zlinem podopieczni trenera Jiřego Juříka mają w tym sezonie całkiem korzystny bilans spotkań – dwa wygrane mecze (5:4 w dogrywce i 1:0) oraz jedno przegrane spotkanie w rzutach karnych (5:4). Piąta lokata drużyny HC Hamé w tabeli predysponuje jutro gospodarzy do roli faworyta, ale trzyńczanie zapowiadają, że nie sprzedają tanio swej skóry.

– *W pierwszym rzędzie musimy wygrać oba mecze na własnych śmieciach* – powiedział „GL" przed wczorajszym pojedynkiem z Pilznem trener Trzyńca **Jiří Juřík**. – *W wyjazdowych spotkaniach ze Zlinem i Spartą Praga możemy tylko sprawić niespodziankę, chłopcy z pewnością dają z siebie wszystko* – zapowiedział trzyniecki szkoleniowiec. Z punktu widzenia awansu do playoffs kluczowy może być niedzielny mecz w Werk Arenie z Karlowymi Warami, których stabilna dobra forma jest największym zaskoczeniem sezonu 2006/2007. Pod Jaworowym wierzą, że do niedzielnego meczu trzynieccy trenerzy Jiří Juřík i Jan Daneček będą mogli wystawić w miarę możliwości najsilniejszy skład. Na pewno na lodowisku zabraknie kontuzjowanego napastnika Miroslava Zálešáka, który nie zagrał również w środowym spotkaniu z Pilznem. Kluczowi zawodnicy kadry Juříka są jednak w dobrej dyspozycji. Trenerzy w decydującej fazie sezonu liczą zwłaszcza na doświadczenie swoich zawodników, a w zespole Stalowników Trzyniec takich rutyniarzy nie brakuje. Dobrym pomysłem ze strony działaczy trzynieckiego klubu było pozyskanie przed dwoma tygodniami 35-letniego bramkarza Romana Čechmánka, który w reprezentacji RC i ekstralidze zaliczył już wiele niesamowitych występów. Z meczami „ostatniej szansy" ma też spore doświadczenie kapitan Trzyńca Jan Peterek, napastnicy Vladimír Vůjtek i Zdeněk Skořepa czy obrońca Radim Tesařík.

HARMONOGRAM SPOTKAŃ STALOWNIKÓW TRZYNIEC

Piątek 17. 2. (50. kolejka): 17.00 Zlin – Trzyniec (poprzednio 4:5 w dogr., 0:1, 5:4 po rzutach karnych).

Niedziela 19. 2. (51. kolejka): 17.30 Trzyniec – Karlowe Wary (4:1, 5:1, 0:4).

Wtorek 21. 2. (52. kolejka): 17.30 Sparta Praga – Trzyniec (9:2, 4:3, 2:3 w dogrywce).

JANUSZ BITTMAR

EKSTRALIGA TENISISTÓW STOŁOWYCH

Hawierzowianie bez rewelacji

Cztery kolejki pozostały do rozegrania w fazie zasadniczej ekstraligi tenisistów stołowych. Po 16. kolejce w tabeli prowadzi rewelacyjny w tym sezonie zespół Avexu Zlin A (44 pkt.) przed El Ninio Praga A (40) i El Ninio Praga B (37).

Kibice hawierzowskiego tenisa stołowego, przyzwyczajeni do dawnych sukcesów Startu Sucha Górna, obecnie nie mają zbyt wielu powodów do zadowolenia. Po zniknięciu z pingpongowej mapy drużyny Startu w Hawierzowie tenis stołowy stracił trochę na popularności, aczkolwiek w ekstralidze hawierzowianie posiadają dwóch reprezentantów. **Banik Hawierzów A** (w składzie: Radek Mrkvička, Jakub Crha, Martin Palček, Peter Mada, Karel Volný) zajmuje w tabeli 7. pozycję ze stratą 18 pkt. do prowadzącego Zlina. **Banik Charvát Hawierzów B** (Andrej Grossu, Jaromír Zlámal, Filip Jeżo, Ivo Mikulec, Aleksander Saprykin) spisuje się jeszcze gorzej – z bilansem 19 pkt. Charvát okupuje 8. miejsce. W hawierzowskim derby Banik A rozbił drużynę Charvátu 7:0, mecz odbył się już 25 sierpnia w ramach rozegranej awansem 20. kolejce ekstraligi. W ostatniej kolejce Banik Hawierzów A przegrał na wyjeździe 2:6 z El Ninio Praga B, zaś Hawierzów B poległ 0:7 na stołach lidera ze Zlina.

W zaplanowanej na 24 lutego 17. kolejce Hawierzów A zmierzy się na wyjeździe z El Ninio Praga A, Charvát Hawierzów podejmuje El Ninio B. (jb)

Pod prysznicem

Dzień VIP-a

Puchar Davisa to nie tylko okazja do tego, by zobaczyć gwiazdy światowego tenisa. Dla specyficznej grupy zasiadającej w sektorze dla VIP-ów to przede wszystkim własna promocja. W języku angielskim funkcjonuje określenie „self-promotion", co w świecie biznesu (ale nie tylko) oznacza ni mniej ni więcej sprzedaż własnego wizerunku. Tenis z najwyższej półki nie po raz pierwszy w historii gościł w Ostrawie i z racji wieloletniego doświadczenia VIP-y po raz kolejny profesjonalnie wywiązały się z zadania. W witkowickiej ČEZ Arenie znów roiło się od polityków, bankierów, szefów koncernów itp. W loży honorowej nie zabrakło też osobników o raczej wątpliwej reputacji. Dla VIP-ów nie ma rzeczy niemożliwych. W kolejce po „hotdog" zwykły śmiertelnik musi uzbroić się w cierpliwość i pogodzić się z faktem, że w lepszym wypadku nie zobaczy 15 minut meczu. Dla VIP-ów przygotowany jest pełny serwis gastronomiczny, oczywiście bez kolejek, w specjalnie przygotowanym do tego celu salonie, gdzie nie brakuje wielkiego ekranu telewizora. W zasadzie więc nad szyneczką, kawą i tiramisu można spędzić cały pucharowy weekend, ale stały bywalca loży honorowej takiego błędu nie popełni. Góra dziesięć minut seansu z widelcem i trzeba bezwłocznie wracać na widownię i przed kamery telewizji, by zaciekle kibicować tenisistom. Jęki zachwytu i rozpaczy, natrenowane przed lustrem w domowej łazience, doskonale się sprzedają. W dyskusji nad piłką autową znikają bariery nieufności, łatwiej zawiera się nowe kontrakty, nawiązuje nowe przyjaźnie. VIP-y czują się wtedy niczym w rzymskim Koloseum i nie zazdrośćmy im tego. Od czasów Nerona coś jednak wyraźnie się zmieniło. Elity nie decydują już o życiu lub śmierci gladiatora w ringu.

(jb)

Sport polski

● **RANKING FIFA: AWANS POLSKI.** Światowy ranking FIFA ma nowego lidera. Po 55 miesiącach pierwsze miejsce straciła Brazylia, która liderowała rankingowi nieprzerwanie od czerwca 2002 roku. W lutym wyprzedzili ją mistrzowie świata – Włosi. W najnowszym rankingu FIFA awans o dwie pozycje zanotowała piłkarska reprezentacja Polski, która plasuje się obecnie na 23. miejscu. Spośród zespołów, z którymi „biało-czerwoni" rywalizują w eliminacjach do mistrzostw Europy, najwyżej sklasyfikowana jest Portugalia (8.).

● **FINAŁ LIGI ŚWIATOWEJ W KATOWICACH?** Kibice siatkówki z niecierpliwością oczekują ostatecznej decyzji międzynarodowej federacji FIVB, która zaproponowała we wtorek Polsce organizację finału Ligi Światowej w roku 2007. Polska miała być organizatorem finału LŚ w 2008 roku, w obecnym finał miał być rozegrany w lipcu w Rzymie. Niespodziewanie jednak te ustalenia przestały obowiązywać. Włoska federacja nie jest bowiem w stanie podpisać umowy z telewizją, a to jest jeden z głównych warunków stawianych przez FIVB. Włosi zrezygnowali więc z organizacji turnieju w tym roku a ofertę przejęcia imprezy dostał od prezydenta Acosty Polski Związek Piłki Siatkowej. Jeżeli obie strony dojdą do porozumienia, finał LŚ 2007 odbędzie się w lipcu katowickim Spodku.

● **IRENEUSZ JELEŃ W SZPITALU.** Napastnik piłkarskiej reprezentacji Polski i francuskiego klubu AJ Auxerre Ireneusz Jeleń trafił z kontuzją pleców do kliniki w Bordeaux i może nie wyzdrowieć na mecze eliminacyjne do mistrzostw Europy z Azerbejdżanem i Armenią (24. 3. i 28. 3.).

● **ROMAN PASZKE WYPŁYNĄŁ WCZORAJ Z KILONII.** Wczoraj rano kapitan Roman Paszke wraz z towarzyszącą mu na katamaranie „Bioton" siedmioosobową załogą wypłynął z Kilonii. Przerwę w drodze na start samotnego rejsu dookoła globu wymusiło oblodzenie jachtu. Na katamaranie „Bioton" Paszke chce poprawić rekord samotnego opłynięcia Ziemi bez zawijania do portów, który należy do Brytyjki Ellen McArthur i wynosi 71 dni, 14 godzin, 18 minut i 33 sekundy.

(jb, PAP)

Wspomnienia

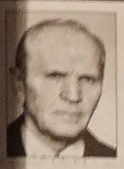

Kto w sercach żyje tych, których opuścił, ten nie odszedł.

Dnia 15 lutego mija ósma rocznica śmierci naszego Kochanego

śp. ADOLFA DZIKA

z Hawierzowa Suchej. Za poświęconą Mu chwilę wspomnień dziękują najbliżsi. GL-072

Co w kinach

KARWINA – Centrum: Noc w muzeum (15, 16, godz. 15.30, 17.45); Prestiż (15, 16, godz. 20.00); **Reflex**: Klątwa 2 (15, 16, godz. 17.00); Światła o zmierzchu (15, 16, godz. 20.00); **Ex**: Dobry rok (15, 16, godz. 19.00); **HAWIERZÓW – Centrum**: Asterix i Wikingowie (15, 16, godz. 15.30); Holiday (15, 16, godz. 17.30, 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos**: Holiday (15, 16, godz. 17.30); Prestiż (15, 16, godz. 20.00); **CZ. CIESZYN – Central**: Shotbus (15, godz. 17.00); Eragon (16, godz. 17.00); Saw II (16, godz. 19.00); **CIESZYN – Piast**: Ryś (15, godz. 13.30, 16.00; 16, godz. 17.00, 19.30, 22.00); Eragon (16, godz. 11.45, 15.00; 17, godz. 13.00, 15.00).

Co na antenie

POLSKIE WIADOMOŚCI: TVC 1, piątek, wiadomości regionalne od godz. 18.00; TVC 2, sobota od godz. 7.00.

POLSKIE AUDYCJE: Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz, po–pt: 10.00, nie: 18.30.

Co w terenie

BYSTRZYCA – MK PZKO zaprasza na tradycyjny bal w piątek 16. 2. o godz. 19.00 do Domu PZKO.

MILIKÓW PASIEKI – MK PZKO oraz MSz koszarzyskiej szkoły zapraszają na Tradycyjny Bal do Domu PZKO w sobotę 17. 2. o godz. 19.00. Do tańca przygrywa L. Pyszko.

GRÓDEK – MK PZKO zaprasza na bal ostatkowy 16. 2. o godz. 18.00 do Domu PZKO w Gródku. Muzyka Czesława Pomykacza.

SUCHA GÓRNA – MK PZKO zaprasza na „Świniobicie" 17. 2. o godz. 16.00 do sali Domu Robotniczego. Przysmaki ze świeżej wieprzowiny i program estradowy chórzystów z „Suchej" zapewniony.

KARWINA DARKÓW – MK PZKO zaprasza 16. 2. o godz. 19.00 do lokali Domu Zdrojowego na bal PZKO. Do tańca przygrywa „Sonata" oraz „Wega". Tradycyjna loteria, w programie pokaz tańców towarzyskich.

KARWINA SOWINIEC – MK PZKO zaprasza na bal ostatkowy 17. 2. o godz. 19.00 do świetlicy. Do tańca przygrywa „Nogol Band".

KARWINA RAJ – chór mieszany „Dźwięk" i MK PZKO zapraszają na tradycyjne 24. „Pochowani basy" 17. 2. o godz. 17.00 do Domu PZKO. Do tańca przygrywa „Gastor Band", atrakcyjna loteria, kuchnia domowa. Są jeszcze wolne miejscówki. Zamówienia wieczorem pod nr. tel.: 596 318 968.

KARWINA FRYSZTAT – MK PZKO zaprasza 18. 2. o godz. 16.00 do frysztackiego Domu PZKO na „Ostatki". Wystąpi zespół „Familio" z Polski w programie estradowym i Zespół Instrumentalny „B+B".

CZ. CIESZYN – MK PZKO Park Sikory zaprasza na spotkanie ostatkowe 16. 2. o godz. 18.00 do salki Koła przy ul. Tovární 23 w Cz. Cieszynie. Program na wesoło poprowadzi p. Bronisław Kuczera, oprawa muzyczna p. Maria Helis. W bufecie specjały ostatkowe.

PIOTROWICE koło KARWINY – zarząd MK PZKO zaprasza na Walne Zebranie 17. 2. o godz. 15.00 do Domu PZKO w Piotrowicach. W programie m. in. prelekcja dr. Stanisława Zahradnika na temat 60-lecia działalności PZKO.

ORŁOWA – zarząd MK PZKO Orłowa Poręba oraz Orłowa Miasto i Łazy zapraszają 17. 2. od godz. 15.00 do świetlicy w Orłowej Porębie na Walne Zebranie.

ŁYŻBICE WIEŚ – MK PZKO zaprasza 24. 2. od godz. 9.45 na 4. turniej w bowlingu do „Quin clubu" na Kamionce.

CIERLICKO KOŚCIELEC – zapraszamy 20. 2. o godz. 17.00 do Domu Polskiego ŽW na spotkanie tworzącego się komitetu organizacyjnego obchodów 75. rocznicy tragedii Żwirki i Wigury.

JABŁONKÓW – zarząd MK PZKO zaprasza na zebranie sprawozdawczo-wyborcze 18. 2. o godz. 15.30 do Domu PZKO – izba regionalna.

UWAGA SENIORZY HPC – kierownictwo HKS „Zaolzie" zaprasza na spotkanie z okazji Dnia Myśli Braterskiej w środę 21. 2. o godz. 11.00 do siedziby RN HPC w Czeskim Cieszynie.

PTTS „BŚ" – informujemy, że są jeszcze wolne miejsca na wycieczkę do źródeł Wisły z Kubalónki dnia 3. 3. Zgłoszenia prosimy podawać rejonowym lub pod nr. tel.: 596 311 685; 732 175 618.

Firma PRIDB „PIEC-EXPORT" s.r.o.
z siedzibą w Trzyńcu

ZATRUDNI

od 1. 4. 2007 pracownika działu handlowego

Wymagania:
- wykształcenie średnie ukończone maturą
- znajomość języka czeskiego, polskiego, angielskiego mile widziana
- znajomość obsługi komputera
- prawo jazdy kat. B

Zgłoszenia wraz z życiorysem prosimy przesyłać do 28. 2. 2007 pod adres:

Firma PRIDB „PIEC-EXPORT" s.r.o.
Kostelní 501
735 43 Albrechtice u Č. Těšína

BK-033

Oferty

KUPIĘ DZIAŁKĘ budowlaną 1000-1500 m2 w okolicach Czeskiego Cieszyna. tel. 605 487 007. GL-091

MK PZKO NAWSIE OFERUJE MIESZKANIE do wynajęcia w Domu PZKO w Nawsiu 3+1, powierzchnia 75 m2. Inf. Marian Waszut 737 584 035. GL-085

SPRZEDAM TUCZNIKI á 33 Kc i prosięta á 60 Kc. Tel. nr.: 596 425 682. AD-022

DOMY RODZINNE – sprzedaż

Dom rodzinny w Trzyńcu Cz. Puńcowie, spokojne miejsce z widokiem na Beskidy, dobry dojazd. Cena 2,3 mil. Kc. 777 077 277.

Dom rodzinny w Trzyńcu Kamionce, podpiwniczony z garażem, 4+1. Cena 2 450 tys. Kc. 777 077 277.

Murowany ogrodowy budynek w Cz. Cieszynie, ogrodzona parcela 17a, możliwość rozbudowy na dom rodzinny. Cena 640 tys. Kc. 777 077 277.

Chatka ogrodowa w Żukowie Dolnym, drewniana z 2001 r., widok na Beskidy, pola golfowe w Ropicy. Cena 690 tys. Kc. 777 077 277.

Chata rekreacyjna w Ligotce Kameralnej, pod lasem. Cena 290 tys. Kc. 777 077 277.

OBIEKTY KOMERCYJNE

Obiekt komercyjny z parcelą w Cz. Cieszynie – Żukowie G., suterena ok. 140 m², parter z wystawą sklepową ok. 270 m², dobry dojazd, parking, rampa. Możliwość wynajęcia części obiektu. Czynsz do uzgodnienia. 777 077 277.

Oferujemy kancelarie różnej wielkości w centrum Cz. Cieszyna. 777 077 277.

Oferujemy sklep żywnościowy, Ligotka Kameralna, od zaraz. 777 077 277.

PARCELE

Oferujemy parcele w różnych miejscach, różnej wielkości, do różnych celów (Żuków D., Stanisławice, Kocobędz). 606 757 577.

MIESZKANIA – oferty

Mieszkanie własnośc. 3+1, Cz. Cieszyn, ul. Frýdecká, po rekonstrukcji. Zniżka 580 tys. Kc. 777 077 277.

Dla klienta z gotówką poszukujemy mieszkania 3-4+1 w Cz. Cieszynie. 777 077 277.

Potrzebują państwo sprzedać lub wynająć mieszkanie? Korzystajcie z naszych usług. Czekamy na oferty.

CZERNEK

Oferuje:
Jan Czernek
558 711 842
606 757 577
777 077 277

GL-022

ASYSTENTKA

TME® Electronic Components

Do zadań osoby na tym stanowisko należeć będzie:
- prace administracyjne oraz telemarketing produktów naszej firmy
- pozyskiwanie nowych klientów i rozwijanie współpracy z istniejącymi

Od kandydatek oczekujemy:
- wykształcenia średniego lub wyższego (mile widziane wykształcenie techniczne o profilu: elektronika, elektrotechnika, automatyka lub pokrewne)
- znajomości j. czeskiego, polskiego i angielskiego na poziomie komunikatywnym
- posiadania prawa jazdy kat. B
- umiejętności obsługi komputera i programów komputerowych (MS-Office)
- dyspozycyjności, komunikatywności, elastyczności oraz łatwości w nawiązywaniu kontaktów
- dodatkowym atutem jest znajomość podstaw księgowości

Oferujemy:
- ciekawą pracę w stabilnej i nowoczesnej firmie w Ostrawie
- telefon komórkowy
- kupony Sodexho Pass
- atrakcyjne wynagrodzenie – uzależnione od efektów pracy

Zgłoszenia zawierające CV oraz list motywacyjny prosimy przesyłać pod e-mail: *l.dobry@tme.cz*

Ogłoszenia do „Głosu Ludu" przyjmowane są w dni powszednie:
w godz. 8.30-15.30 w redakcji „Głosu Ludu" przy ul. Komenského 4, Czeski Cieszyn;
w godz. 8.00-16.00 w biurze firmy AD SERVIS, ul. Střelniční 18, Czeski Cieszyn;
w godz. otwarcia w Odd. Literatury Pol. Biblioteki w Karwinie Frysztacie (przy rynku);
e-mail: *ogłoszenia@glosludu.cz*

Wystawy

OŚRODEK DOKUMENTACYJNY KONGRESU POLAKÓW w RC, Komenskiego 4, Cz. Cieszyn: do 27. 4. wystawa „Wydawnictwa jubileuszowe polskich szkół i przedszkoli na Zaolziu". Czynna po-pt: 8-15.

GALERIA TEATRU CIESZYŃSKIEGO, BIAŁA GALERIA: do 25. 2. wystawa fotografii Kazimierza Suchanka „Bliscy memu sercu". Czynna po-pt: 9-15 po zgłoszeniu na portierni TC.

▲ **WIELKA GALERIA**: 17. 2. o godz. 17.00 wernisaż wystawy Ivany Durstinowej – „Każdy mamy swego anioła". Czynna do 25. 3. po-pt: 9-15 po zgłoszeniu na portierni TC.

FOYER MIEJSKIEGO DOMU KULTURY, tř. Osvobození, Karwina: do 28. 2. wystawa fotografii Jerzego Franka i Romana Janusza z ziemi na samym końcu świata – Kamczatki „Zagubiony świat". Czynna wt-pt: 9-17; so: 10-18.

SALA MUSAION, Hawierzów, Dělnická 14: do 28. 2. wystawa „Znane osobowości czeskiej nauki i techniki". Czynna wt-pt: 9-17; so: 9-13; nie: 13-17.

SALA MÁNESA, DK Karwina: do 16. 2. wystawa Tadeusza Wratnego „Kolory czarnej ziemi". Czynna wt, pt: 9–17; so: 10–18.

SALA WYSTAW w Karwinie, rynek Masaryka 10: 20. 2. wernisaż wystawy „Motocykl duży-mały, każdy w sobie coś ma". Czynna do 21. 10. wt-pt: 9-17; so: 9-13; nie: 13-17.

SALA WYSTAW W JABŁONKOWIE, rynek Mariański 14: wystawa stała „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy". Czynna wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

MUZEUM TECHNIKI w Pietwałdzie: stała ekspozycja „Tradycje górnictwa w Cieszyńskiem" oraz „Czarodziejski świat tramwajów".

▲ do 31. 12. wystawa „Drewniane kościoły w Cieszyńskiem". Czynne wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

DOM DZIECI I MŁODZIEŻY, Masarykova tř. 958, Orłowa Lutynia: do 9. 9. wystawa „Drukarstwo na Śląsku Cieszyńskim". Czynna wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

Po za Olzą

ODDZIAŁ MUZEUM USTROŃSKIEGO „ZBIORY MARII SKALICKIEJ", ul. 3 Maja 68, Ustroń Brzegi: 22. 2. o godz. 16.00 spotkanie z Jerzym Pustelnikiem „Mont Blanc (nie) dla wszystkich)" – ilustrowane przeźrocza, wspomnienie z wyprawy wysokogórskiej; do marca wystawa z cyklu „Twórcza Obecność Polaków na Zaolziu". Bronisław Firla – malarstwo, rysunek, poezja i Zbigniew Kubeczka – ekslibris. Czynne codziennie w godz. 11-16.

KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennicza 46, Cieszyn: do 13. 4. wystawa „Cieszyńskie rody – Buzkowie". Czynna po–śr, pt: 8–18; so: 9–15.

WIEŻA PIASTOWSKA I ROTUNDA św. Mikołaja: czynna codziennie 9–16.

ŚLĄSKI ZAMEK SZTUKI i PRZEDSIĘBIORCZOŚCI, ul. Zamkowa 3, Cieszyn: do 4. 3. wystawa „Najlepsze Dyplomy Projektowe 2005/2006", sala ekspozycyjna Oranżerii. Czynna po-nie: 10-17.

GALERIA BIELSKA BWA, ul. 3 Maja 11, Bielsko–Biała: 15. 2. o godz. 18.00 wernisaż wystawy „Muzeum luxusu" oraz spotkanie z gruppą Luxus. Czynna do 4. 3. wt-nie: 10-18.

▲ do 4. 3. wystawa „Demos kratos – władza ludu" prace 20 polskich artystów. Czynna wt–nie: 10–18.

Z redakcyjnej poczty

Malarskie rarytasy

Wystawę pt. „Historia światowego malarstwa" należy koniecznie obejrzeć. Została zainstalowana w Domu Kultury Leoša Janďćka w Hawierzowie Na Podlesiu. Ponad 200 obrazów można tam oglądać od 30 stycznia do 2 marca br.

*Na wernisażu **JUDr Karol Šural** z Cz. Cieszyna, autor obrazów, który zwiedzającym przybliżył dzieła 170 sław światowego malarstwa, zwierzył się, że to owoc jego 60-letniej pracy. Malowanie to jego hobby. K. Šural to pracowity, pełen fantazji i wiedzy malarz-samouk. Wszystkie obrazy to transkrypcje lub – jak kto woli – aranżacje czy adaptacje dzieł najsłynniejszych światowych malarzy, Rafaela, Rembrandta, Leonarda da Vinci czy Salvadora Dali.*

Autorowi obrazów doskonale udały się te „przepisy", czyli transkrypcje czołowych, światowej sławy malarzy. Każdemu zwiedzającemu wystawę rzucają się w oczy charakterystyczne dla danego malarza cechy. Np. Mona Lisa jest Moną Lisą, chociaż nie taką samą, jaka przyciąga do Paryża, do Luwru miliony ludzi z całego świata. I na tym polega transkrypcja. Całość wystawy jest bardzo ciekawa, oryginalna, pouczająca, poszerzająca wiedzę odwiedzającego.

Dzięki panu Šuralowi i jego obrazom mogłam ponownie odkryć piękno światowego malarstwa, które cieszy oko w Luwrze, Watykanie, Barcelonie, Ermitażu czy innych muzeach i galeriach. Każdy człowiek interesujący się malarstwem z satysfakcją obejrzy ten szeroki wachlarz obrazów, jaki spotka w hawierzowskim Domu Kultury.

*Na uczestników wernisażu czekała miła niespodzianka – francuskie szansony. Zaśpiewała je francuska szansonistka pani **S. Zidaro**. Kiedy człowiek przymknął oczy, wydawało się, że to Edith Piaf swym charakterystycznym głosem czaruje słuchaczy...*

Autor obrazów i wystawy zwierzył się, że ma takie ciche życzenie: „Chciałbym, aby dla tych obrazów znalazło się gdzieś miejsce, by mogła powstać stała ekspozycja. Tam ludzie mogliby przychodzić i poznawać światowe malarstwo".

Ja dodaję: szkoda, że nie mamy na naszym brzegu Olzy piastowskiego Zamku z Rotundą, ponieważ taka stała wystawa byłaby rarytasem na skalę europejską. Mógłby się u nas zrodzić mały śląski Luwr. **Lada Krumnikl**

Karol Šural wśród swoich obrazów.

głos LUDU

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. • Adres redakcji: Redakcja „Głos Ludu", ul. Komenského 4, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny Beata Schönwald, schonwaldova@glosludu.cz • Zastępca redaktora naczelnego Jacek Sikora, sikora@glosludu.cz • Redaktor sportowy bittmar@glosludu.cz, 596 612 346 • Redaktorzy terenowi • chlupova@glosludu.cz • kulova@glosludu.cz • myszka@glosludu.cz • radlowska@glosludu.cz • sikorova@glosludu.cz • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, fax: 558 740 044, e-mail: info@glosludu.cz • www.glosludu.cz • Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty • Dostawę prenumeratorom prowadzi spółka Mediaservis, s.r.o., Zákaznické centrum, Moravské náměstí 12D, P.O. BOX 351, Brno 659 51 • Zamówienia - tel.: 541 233 232, fax: 541 616 160, e-mail: zakaznickecentrum@mediaservis.cz • Reklamacje - tel.: 800 800 890 • Kolportaż: SmD, s.r.o., Mediaprint & Kapa Pressegrosso, s.r.o. • Druk: Ringier Print, s.r.o., Ostrawa • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 1212-4222.